Hostia

Rok 15 *Styczeń-luty 1939 nr 1*

TREŚĆ:

ORGAN KIEROWNIKÓW KRUCJATY EUCHARYS=TYCZNEJ.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY KRAKÓW

KRAJOWY SEKRETARIAT KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Kraków, Kopernika 26

— udziela wszelkich **informacji i wskazówek** dotyczących **zakładania — organizowania — prowadzenia** Krucjaty i Kółek Ministrantów.

— przyjmuje **wnioski i projekty** indywidualne czy zbiorowe, mające na celu ciągłe udoskonalanie organizacji i metod Krucjaty;

— przyjmuje — w celach statystycznych — **zgłoszenia** o nowo powstałych Kołach Krucjaty i Ministrantów;

— prosi o nadsyłanie **sprawozdań z działalności** Krucjaty i opisów, urządzanych przez nią uroczystości;

— prosi również o informacje o wszystkich **ważniejszych** faktach, mogących posłużyć jako dowód żywotności Krucjaty i jej dobrego wpływu na młodzież;

— posiada na składzie i **poleca:**

Przewodnik Krucjaty Eucharystycznej, nap. Ks. J. Bok T. J., wydanie nowe, dostosowane do Statutu KE, wydanego przez Najdostojniejszy Episkopat i Okólnika Ministra W. R. i O. P. (ukaże się z końcem stycznia, lub z początkiem lutego.)

Ustawy Krucjaty Eucharystycznej, brosz. 20 gr.

Przewodnik Kółek Ministrantów, nap. Ks. J. Bok T . J., brosz. 45 gr.

Ustawy Kółek Ministrantów, brosz. 15 gr.

Oznaki Rycerzy (rek) KE.

a) wykonane bardzo gustownie, precyzyjnie w emalii, z zakrętką (dla chłopców) lub ze szpilką (dla dziewcząt) 1 szt. 1 zł.

b) oksydowane ze śróbką — szt. 50 gr, ze szpilką 35 gr.

c) aluminiowe — 1 szt. 30 gr.

d) kategoria najtańsza, po 20 gr, będzie gotowa z końcem stycznia.

(Ciąg dalszy na str. 3 okładki)

IDEOLOGIA I ORGANIZACJA KRUCJATY

Ks. Jan Jakubowski
dyr. Kr. Euch. przy Farze w Bydgoszczy.

Projekt organizacji Krucjaty Eucharystycznej

I. Organizacja zewnętrzna.

Jak w całym wszechświecie, tak i w Krucjacie Eucharystycznej musi panować bezwzględny ład i porządek. A więc od Kierownictwa począwszy, a na ostatnim pięcioletnim paziu skończywszy, każdy musi znać swoje obowiązki, stanowisko, rolę i miejsce w Krucjacie. Porządek, zależność i współpraca — oto gwarancja rezultatów i powodzenia pracy wśród dzieci.

Dziecko zgłaszające się do Kr. Euch. musi od pierwszego dnia wiedzieć, jakie bierze na siebie obowiązki przez należenie do K. E., jaką rolę odgrywa jako jednostka gwardii, hufca, zastępu czy całej Krucjaty, gdzie ma się umiejscowić na poszczególnych zebraniach, spotkaniach, w szeregu czy w kościele. W przeciwnym razie wszelka akcja zbiorowa ograniczy się do minimum.

Proponuję Czcigodnym Księżom Dyrektorom następującą organizację zewnętrzną w Krucjacie:

a) *Kierownictwo.*

Na czele Kr. Euch. musi stać zawsze ksiądz. On musi nadawać ton i układać program pracy. O ileby bowiem rola księdza w Krucjacie ograniczyła się tylko do roli asystenta jak w KSMM. czy KSMŻ., Krucjata nie spełniłaby swego zadania, a osoby kierujące nią w zastępstwie księdza (nauczyciele itp.) w mniejszej czy większej mierze zboczą z drogi, nagną ducha i program do swoich celów, zamiłowań, zrobią z Kr. Euch. towarzystwo szkolne, nie Krucjatę.

Do pomocy księdzu Dyrektorowi musi stać zawsze gotowa Kierowniczka, gdyż liczne obowiązki duszpasterskie, przewidziane czy nieprzewidziane, niejednokrotnie odwołują księdza z Ogniska, zbiórki czy zebrania. A ponieważ kobieta z zasady jest więcej obowiązkowa, drobiazgowa, więcej duszy i serca wkłada

w pracę dla dzieci — dlatego wolę na tym stanowisku kobietę z odpowiednimi kwalifikacjami serca i umysłu. [1])

O ile chodzi o pracę w samym Kierownictwie, nie powinno się żadnych ważniejszych spraw załatwiać ustnie, lecz na piśmie. Jasną więc jest rzeczą, że w Kr. Euch. musi istnieć specjalny sekretariat. — Brzmi to trochę szumnie, ale uwzględniając rzeczywistość a zwłaszcza u dzieci, trzeba wiedzieć, że pogadanki, szkice zbiórek, rozkazy, piosenki, pieśni, programy pracy, zaproszenia itd. trzeba dostarczyć dzieciom czy apostołkom względnie p. hufcowym a sama sekretarka czy sekretarz, pracujący w swoim zawodzie, może tylko na dwie godziny, 2 czy 3 razy w tygodniu przybyć do Ogniska i popracować dla dzieci. A więc trzeba pomyśleć o powielaniu, o roznoszeniu, zbieraniu itp. Słowem trzeba przy sekretarce stworzyć hufiec pracy, złożony z chętnych do pracy dzieci.

Sekretarka nie powinna być zarazem skarbniczką. Przeciążenie pracą — zniechęca do współpracy z dziećmi. Zatem wszelkie sprawy kasowe — (składki Koła Przyjaciół, abonamenty, rozchody i dochody) winna załatwiać specjalna skarbniczka Krucjaty.

Również obowiązki bibliotekarki winna pełnić inna osoba, a wtedy na czas i w odpowiedniej ilości przychodzić będą »Małe Orędowniczki«, »Orędowniczki« czy »Młode Lasy«. Jej bowiem zadaniem będzie dostarczać paniom hufcowym, a te swoim rycerzom — pism Krucjaty. Do niej też należeć będzie kolektowanie roczników danych czasopism; ona musi dbać o książki w bibliotece i godziny swego urzędowania w Ognisku.

Wreszcie w skład Kierownictwa winna wchodzić Opiekunka Ogniska. Pod jej odpowiedzialnością zostaje caly ruchomy i nieruchomy majątek. Ona odpowiada za przybory do zabaw i gier. Ona pośredniczy w kupnie, sprzedaży, uszyciu, wypożyczeniu mundurka. Tylko specjalna Opiekunka zdoła przeprowadzić w Krucjacie równy kolor, deseń, krój mundurków, sznurów itd.

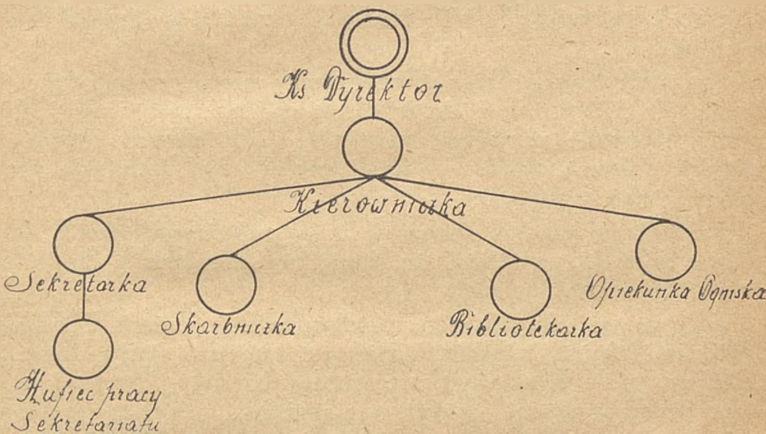
Jasną jest rzeczą, że Kierownictwo nie może tylko istnieć na papierze, ale musi pracować i urzędować — bo »jaki pan taki kram«. Zatem dwa względnie trzy razy w tygodniu w Domu Katolickim, a jeszcze lepiej we własnym Ognisku, w określonych godzinach, winni poszczególni członkowie Kierownictwa urzędować, o czym naturalnie każde dziecko z Krucjaty wiedzieć winno, aby mogło we właściwym czasie jemu potrzebną osobę w Ognisku zastać. Dla pań hufcowych pracujących cały dzień — przynajmniej raz w tygodniu winno kierownictwo urzędować od godz. 19 do 20.

Skoro w ten sposób rozłoży się pracę w Kierownictwie, znajdzie się zawsze odpowiednie siły do współpracy nad dziatwą. Dla przejrzystości podaję schemat. (Szkic 1).

[1]) Co nie wyklucza jednak współpracy odpowiednio wyrobionych sił męskich, zwłaszcza dla kierowania Krucjatą starszych chłopców. *(Przyp. R.)*

b) *Organizacja samej Krucjaty.*

Statut Krucjaty wydany przez Episkopat przewiduje Krucjaty parafialne i szkolne, męskie i żeńskie albo mieszane. W praktyce najwięcej będzie Krucjat mieszanych, bo i więcej jest Krucjat pa= rafialnych i więcej zakładów szkolnych mieszanych i dlatego mó=



Skład Kierownictwa Krucjaty Eucharystycznej.

wimy o projekcie Krucjaty Eucharystycznej mieszanej (chłopcy i dziewczęta). Nie wyklucza to jednak, by projekt ten nie miał za= stosowania dla Krucjat żeńskich czy męskich.

Zasadą wszelkiej owocnej pracy wśród dzieci, jest pewna stałość, która znowu jest podstawą porządku. A więc, jeśli dziecko nie zo= stanie na stałe przydzielone do pani hufcowej czy apostołki, hufca czy gwardii, będzie się błąkać, zginie w tłumie, i samo z siebie doj= dzie do przekonania, że jego osoba nie koniecznie jest potrzebna w takiej gromadzie, zniechęci się i opuści nasze szeregi. I odwrotnie — jeśli dziecku z góry określimy i hufiec i gwardię i panią huf= cową i apostołkę, dziecko samo z siebie wywnioskuje, że jeśli nie stanie na tym określonym miejscu, będzie tam luka, brak jego osoby, a więc jest ono tam konieczne. Dziecko musi wiedzieć, że należy do czegoś czy kogoś i ten ktoś nim się opiekuje.

Z tego co się dotąd powiedziało wynika, że poszczególne dzieci w Kr. Euch. musimy z sobą połączyć w pewne ściśle określone grupy.

Projektuję bezwzględny rozdział chłopców i dziewcząt, a więc utworzenie o d d z i a ł u c h ł o p c ó w i o d d z i a ł u d z i e w c z ą t.

Koedukacja nigdzie nie popłaca. Zatem z dzieci przyjętych do Krucjaty, tworzymy odrębne oddziały dziewcząt i chłopców. Ale i to nie wystarczy. Odpowiedzieliśmy dopiero odrębnym zamiłowaniom, zabawom, naturom. Ale i wiek domaga się swego. Nie możemy zatem i paziowi pięcio czy sześcioletniemu i rycerzowi 13 czy 14 letniemu w ten sam sposób głosić pogadanek, zastosowania naszych haseł itd. Musimy więc każdy oddział podzielić na zastępy i to na zastęp starszych 10—14 lat i zastęp młodszych 5—10 lat.

Przez powyższy podział pomnożyliśmy pracę czterokrotnie! To prawda, ale nie można w Krucjacie Euch. inaczej pracować, jeżeli chcemy naprawdę skutecznie pracować, jeżeli chcemy zdobyć jak najwięcej dobrych obywateli, jeżeli chcemy być naprawdę przedszkolem Akcji Katolickiej w Polsce.

Ponieważ w każdym ośrodku życia społecznego mamy dzieci w różnym wieku, uważam, że konieczną jest rzeczą dla każdej Krucjaty powyższy podział.

Chcąc przejść do dalszego rozczłonkowania, muszę uwzględnić oddzielnie Krucjaty wiejskie, gdzie jest mniejsza liczba dzieci, — i miejskie, gdzie Krucjaty tworzą armie dziecięce. Mianowicie, jeżeli po przeprowadzeniu powyższego podziału w Krucjacie o małej liczbie dzieci, poszczególne zastępy liczą po 30 dzieci, uważam dalsze rozczłonkowywanie za zbędne, nawet niekorzystne. Jeżeli natomiast poszczególne zastępy liczą znacznie ponad 30 dzieci, uważam za konieczny dalszy podział dzieci na hufce. Już biegły, specjalnie wykształcony nauczyciel, ma nielada kłopot z należytym wychowaniem trzydziestki — a cóż mówić o tych osobach, z zasady panienkach, które mogą tylko wolne godziny poświęcić pracy nad dziećmi. Zatem, jeśli chcemy, jako Dyrektorowie mieć wgląd w wychowanie każdego powierzonego nam w Krucjacie dziecka, jeśli chcemy, by dana osoba, której daną gromadkę powierzymy, rzeczywiście mogła należycie spełnić powierzone jej obowiązki, to nie przeciążajmy nikogo, bo rezultaty będą bardzo nikłe, jeżeli nie ujemne. Poświęcimy zresztą osobny artykulik temu, jaką winna być hufcowa w Krucjacie, a wtedy proponowana liczba dzieci napewno zyska przychylność Czytelników. Zatem stwierdzamy raz jeszcze: zastępy liczniejsze ponad 30 winny być podzielone na mniejsze jednostki. Proponujemy je nazwać hufcami. A więc każdy zastęp dzieliłby się na hufce. Zależnie od ilości dzieci w zastępach, mielibyśmy odpowiednią ilość hufców liczących po 30 dzieci, którymi opiekowałaby się pani hufcowa czy pan hufcowy. Uważam, że określenie używane dotychczas: zelator, zelatorka, jest zbyt kościelne i proponuję określenie: hufcowy, hufcowa.

Do każdego hufca, złożonego z 30 dzieci, proponujemy przy-

dzielić 6 małych apostołów, względnie u dziewcząt małych apostołek, aby byli pomocą pani hufcowej. Zatem hufiec obejmowałby ostatecznie: panią hufcową, 6 apostołów i 30 dzieci (rycerzy czy paziów).

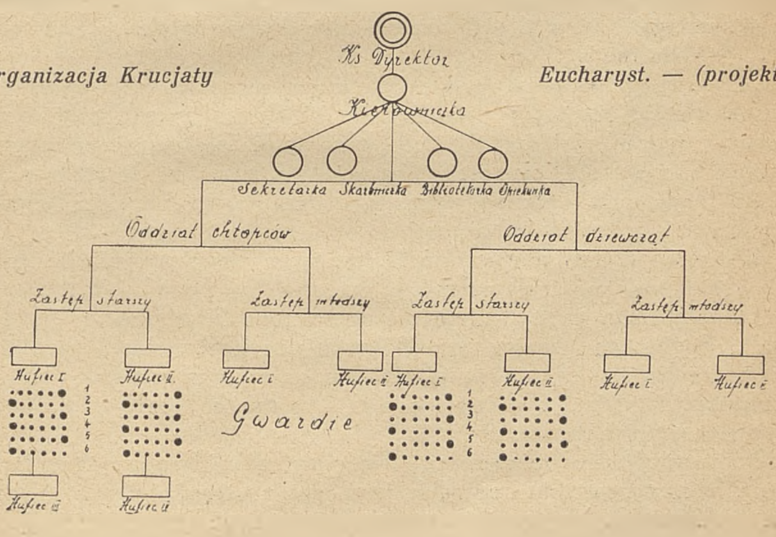
Z pośród owych 30 dzieci należy przydzielić każdemu małemu apostołowi po 5 rycerzy czy paziów, mieszkających w jego pobliżu. Ułatwi się przez to pracę danego apostoła nad powierzonymi mu rycerzami, i łączność między nimi a panią hufcową. Ową maleńką grupkę złożoną z apostoła czy apostołki i 5 rycerzy czy paziów proponujemy nazwać g w a r d i a. Każdy więc hufiec dzieliłby się na 6 gwardii liczących po sześć dzieci.

Czemu właśnie sześć? Praktyka wykazała, że mały apostoł nie zdoła zaopiekować się większą liczbą (o obowiązkach apostoła napiszemy osobny artykulik). Dalej, jeśli przyjmiemy liczbę sześć, to można będzie każdemu rycerzowi wyznaczyć stałe miejsce, które zajmuje w kościele, na zebraniach, zbiórkach, w szeregu itd., a tym samym ułatwia się apostołowi, hufcowej i Księdzu Dyrektorowi kontrolę obecności, bo stale na tym miejscu musi się znajdować dany rycerz czy rycerka. Wreszcie szóstkami jest najlepiej maszerować na ulicy i w większości sal krzesła stoją po sześć, a ławy szkolne albo są na sześcioro dzieci, albo stoją w trzech rzędach po dwoje dzieci w każdej ławce.

Dla przejrzystości podaję schemat organizacji całej Krucjaty. (Szkic 2).

Ośmieliłem się przedstawić projekt, który wypróbowałem w Krucjacie Eucharystycznej w Bydgoszczy przy Farze i dotychczas po-

Organizacja Krucjaty Eucharyst. — (projekt).



wyższa organizacja okazała się bardzo dobrą. Podział taki powoduje dzieci do rywalizacji między gwardiami i hufcami, a to znowu potęguje owocność i jakość pracy całej Krucjaty.

W następnym numerze przedstawię projekt organizacji wewnętrznej czyli organizacji pracy w Krucjacie.

Ks. Stanisław Sikorski

Nasze zebrania

»W naszych czasach, gdy zepsucie szerzy się coraz bardziej wśród młodzieży, pracę odrodzenia społeczeństwa należy rozpoczynać od abecadła, to jest od dzieci nie zarażonych jeszcze zatrutym powietrzem dzisiejszego świata«.

Od chwili wypowiedzenia tych słów przez Matkę Gen. Ledóchowską na Zjeździe Katolickim w 1926 r. w Warszawie, dużo już czasu upłynęło. Obecnie skonstatować możemy, że zobojętnienie wobec nieśmiertelnych ideałów zaczyna cechować nawet już i dzieci. Zadaniem Krucjaty jest bronić dusz dziecięcych, pouczać dzieci, jak mają apostołować wśród rówieśników. Bogatą już siecią swych Kół Krucjata pokryła Polskę, już setki tysięcy »wszechpotężnych przed tronem Bożym« dzieci skupia w swych szeregach, a artykuły pism organizacyjnych świadczą najwymowniej, jak bardzo leży na sercu wszystkim pomyślny rozwój tej organizacji.

Dużo w tych pismach na temat »organizacji Krucjaty«, i materiału do pracy — bardzo dużo. Gdzież jednak wykorzystamy zdobyte spostrzeżenia, gdzie w przystępnej formie podamy materiał nam dostarczony?

A dzieci, gdzie poznają Krucjatę, gdzie z nią się zespolą, gdzie się nauczą ją kochać i wyrabiać na dzielnych rycerzyków, bezkompromisowo walczących ze słabościami wieku dziecięcego? Gdzie? — Na z e b r a n i a c h. Jak w szkole przez lekcję zdobywają dzieci wiadomości, tak na zebraniach Krucjaty nauczyć się mają prawdziwej, zdrowej pobożności.

Jest więc rzeczą pierwszorzędnej wagi w Krucjacie ustalić sposób i porządek naszych zebrań.

Spostrzeżenia w tej dziedzinie wszystkich Kierowników K. E. niech dopomogą Krajowemu Sekretariatowi Rycerstwa-Krucjaty w Polsce do wytknięcia drogi naszym zebraniom i ustalenia ich porządku. Niniejszym dzielę się z moimi spostrzeżeniami, podając je jako materiał do dyskusji.

Przed ogólnym zebraniem robię zawsze osobne zebranie zarządu z zastępowymi. Porządek jego jest następujący: Po modlitwie sekretarz(ka) odczytuje protokół ostatniego zebrania, poczem

omawia się przyszłe zebranie ogólne. Ks. Dyrektor podaje temat referatu, notuje się kolejność zastępu, który ma przygotować urozmaicenia, a za co odpowiada zastępowy. W punkcie czwartym omawia się sprawy dotyczące Krucjaty. Poleca się zastępowym, by taką lub inną pracę przeprowadzili w swoich zastępach, np. by 1. otoczyli opieką kandydatów, podali tym to czego mają się nauczyć (modlitwa codzienna, hasła, hymn, akt przyjęcia na aspirantów), składanie ofiar do skarbca; 2. by czuwali nad zmianą pisemek organizacyjnych; 3. by zbadali przyczynę nieobecności członków swego zastępu itd. Punkt piąty wypełnia krótka pogadanka mająca na celu zapalić do umiłowania organizacji tych, którzy mają już współpracować w jej rozwoju. Błogosławieństwo dla pracy uprasza końcowa modlitwa.

W oznaczonym terminie, po kilku dniach, urządzam zebranie ogólne, według następującego porządku:

1. Zagajenie.
2. Modlitwa i hymn.
3. Sprawdzenie obecnych.
4. Odczytanie protokółu.
5. Referat.
6. Dyskusja.
7. Pogadanka Ks. Dyrektora lub Kierownika (czki).
8. Hasła Krucjaty.
9. Komunikaty.
10. Wolne wnioski.
11. Urozmaicenia.
12. Zakończenie.

W powyższym porządku — poza szczegółami dotyczącymi Krucjaty — nie ma nic nowego. By dać obraz pełniejszy zebrania, wyjaśnię poszczególne punkty.

Wchodzę do zebranych dzieci i mówię »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. Dzieci odpowiadają. Wypowiadam hasło Krucjaty: »Króluj nam Chryste« — dzieci odpowiadają »zawsze i wszędzie«. Hufcowy zagaja zebranie, witając Ks. Dyrektora i zebranych, oraz zamiast odczytywać porządek, dodaje: — »Dzisiejsze zebranie odbędzie się według zwykłego porządku«. Przystępujemy do punktu 2-go: Modlitwa. Dzieci klęcząco odmawiają Zdrowaś Maryjo, dodając: Maryjo, Królowo Krucjaty — módl się za nami; św. Stanisławie Kostko — módl się za nami; św. Tereso — módl się za nami — i codzienne ofiarowanie Rycerzy i Rycerek KE. Powstawszy, śpiewają jedną lub dwie zwrotki Hymnu.

Punkt 3. Sprawdzenie obecnych. Hufcowy: »Poproszę zastępowych«. Ci wychodzą i zdają raport, np.: »Mój zastęp liczy 10 człon-

ków: 8 obecnych, 2 nieobecnych«. — Hufcowy: »Dziękuję« i tak wszyscy — po czym sekretarz podaje ogólną liczbę członków Krucjaty i obecnych na zebraniu.

Punkt 4. Hufcowy: »Poproszę sekretarza«. Sekretarz odczytuje protokół z ostatniego zebrania. Hufcowy: »Czy zebrani przyjmują protokół?« Jeżeli tak — hufcowy podpisuje.

Punkt 5. Referat. Hufcowy: »Poproszę rycerza N. N.« — Temat referatu jest różny — np. podany przez Orędowniczek, miesięczne intencje, hasła, streszczenie pogadanki z ostatniego zebrania — dla jej pogłębienia; czasem także dzieci streszczają jakieś opowiadanie lub życiorys świętego, albo opisują święto czy uroczystość danego miesiąca itp.

Punkt 6. Dyskusja. Przewodniczący: »Otwieram dyskusję«. Jeśli nikt sam nie zabiera głosu, przewodniczący zapytuje — »O czym był referat? Co się koledze podobało, jakie dla nas z tego nauki« itd. Gdy dzieci się przyzwyczają, same zabierają głos. Na końcu przewodniczący mówi: »Zamykam dyskusję i przystępujemy do punktu 7 — pogadanka Ks. Dyrektora, Kierownika (czki).

Temat tej pogadanki uzależniony jest od znajomości obowiązków Krucjaty przez dzieci. Wyjaśniam poszczególne hasła KE., lub »Formularz Skarbca Serca P. Jezusa — to znów korzystam z materiału, dostarczonego przez »Hostię«. Wykład ten pogłębiam przez odpytywanie, czasem wyznaczam jako temat referatu.

Punkt 8. Hasła Rycerstwa Jezusowego. Poważnie, równo wszyscy recytują. Wszak to przykazania organizacyjne.

Punkt 9. Komunikaty: — Który z kolegów napisze referat na przyszłe zebranie? (Tematy dzieci wcześniej otrzymują, by mogły powoli sobie opracować). Ogłasza się komunikaty z »Hostii«, o ile się odnoszą do dzieci, przypomina się intencję miesięczną, hasło wewnętrznej pracy, przypomina się o czytaniu pisemek, wyznacza się dzień spowiedzi, przypomina się niedzielę składania Formularzy Skarbca.

Punkt 10. Wolne wnioski. W tych dzieci zabierają głos, pytają o wyjaśnienia, przedkładają prośby i wnioski.

Punkt 11. Urozmaicenia. Jest to jakby druga część zebrania. Wiersze, śpiewy, zabawy, wesołe monologi mają się złożyć na to, by dzieci podniośle nastroić i rozweselić. Wszak zdrowa pobożność i wesołość dzieci Bożych to cel, do którego mamy zdążać przez zebrania.

Punkt 12. Zakończenie. Pieśni organizacyjne lub kościelne. Po czym hufcowy: »Zamykam dzisiejsze zebranie, żegnam Ks. Dyrektora, wszystkich rycerzy naszym hasłem »Króluj nam Chryste«.

Ile szczęścia w sercu, gdy dzieci zadowolone do swych domów się rozchodzą!

W naszej więc mocy jest, by wspólnym wysiłkiem zebrania jak najmilszymi uczynić. Ustalamy ich porządek, materiału do części poważnej, pouczającej nam nie brak, a materiał do urozmaiceń? Ten mieć możemy. Wiersze religijne, o treści wesołej, humorystycznej, monologi, piosenki, opis zabaw — zbierzmy to, prześlijmy do Sekretariatu naszego a tam ułożą z tego bogaty zbiór, który nam wszystkim pracę ułatwi.[1])

Zebrania wtedy nasze będą pociągać dzieci, a dla nas staną się oazą, gdzie znajdziemy odpoczynek i wytchnienie!

»Potrzeba aby Chrystus królował«!

Ks. Kazimierz Grelewski, Radom.

W sprawie dwutorowości

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwałem zakończenia artykułu ks. Leciejewskiego; był on jakby odbiciem tego, co przed kilku laty propagowałem usilnie, zarówno w mej pracy szkolnej, jak i wśród księży na kongregacji dekanalnej. Zarówno poglądami jak ośrodkiem pracy jest mi autor bardzo bliski, sądzę więc, że będzie i dla niego ciekawe, jak przedstawia się dalszy ciąg jego wywodów w życiu.

Przynajmniej u mnie tak się zdarzyło.

Pracowałem na przedmieściu, wśród dzieci zaniedbanych i opuszczonych, zdala od Kościoła. Inne organizacje były albo neutralne, albo wrogo ustosunkowane. Zależało mi na tym, żeby objąć jak najwięcej dzieci, a przez nich trafić do rodziców. Mimo, że szkoła była koedukacyjna, stworzyłem dwie organizacje dwustopniowe. Dla chłopców Dziecięctwo, z Krucjatą dla elity, dla dziewczynek

---

[1]) Myśl doskonała. Sekretariat myśli nad tym, by takiego materiału dostarczyć jak najwięcej. W pewnej mierze korzystać można na urozmaicenia z wierszy i utworków scenicznych, które podaje Orędowniczek lub inne pisma dla dzieci i młodzieży (np. Młody Las). Nie szkodzi, że dzieci te utwory już z czytania znają, ponieważ przez deklamację, recytację czy inne odtworzenie uczy się dzieci zwracać uwagę na myśli i uczucia w tych utworach zawarte. Ale koniecznie potrzeba tych rzeczy więcej. Niejedna Krucjata umie sobie doskonale poradzić: znajdzie się ktoś, kto ułoży z talentem odpowiednią deklamację, monolog czy dialog, utworek sceniczny. Niechżeż te Koła prześlą swój materiał do Sekretariatu dla dobra i wygody innych Kół! Jeśli rzecz będzie się nadawać do druku w Hostii, czy osobno, to nawet zasoby kasowe danego Koła mogą przez to się pomnożyć, gdyż Sekretariat, drukując te rzeczy, płaci oczywiście honoraria. W ten sposób zebrać się może dość materiału odpowiedniego, by zebrania Krucjaty urozmaicić, uprzyjemnić i uczynić je ważnym czynnikiem w budzeniu »zdrowej pobożności i wesołości dzieci Bożych«, jak to słusznie podnosi Czcigodny Autor. (Przyp. Red.).

Kółko św. Teresy z Krucjatą dla najlepszych. Rezultaty były bardzo dodatnie, jak zresztą pisze o tym ks. Leciejewski.

Zainteresowanie dzieci zagadnieniami religijnymi, praktyka religijna, pozytywne ustosunkowanie się rodziców, dotąd obojętnych lub wprost niechętnych (przedmieście dość zsocjalizowane), — oto owoce kilkuletniej, intensywnej »charówki«. I ciekawe jest stwierdzenie dalszego faktu, że dzieci, które przeszły przez dwutorową organizację, nie mogły wstępować do Stowarzyszeń Młodzieży, bo jakoś nie mogły tam się dostosować do stopni niższych. Musiałem więc dla dziewcząt stworzyć oddzielną organizację parafialną, Sodalicję Panien. Jak dotąd wszystko pięknie się układało, dlatego byłem ogromnie zdziwiony, gdy na konferencji dekanalnej moje entuzjastyczne rewelacje i gorące słowa nawoływania do podobnej pracy spotkały się, że się delikatnie wyrażę, z pobłażliwym uśmiechem aprobaty, lecz nikt nie przejął się zbytnio moimi »wynalazkami«.

Dopiero, gdy przeszedłem do szkół pracujących, że się wyrażę w »normalnych warunkach«, stało się jasnym, dlaczego ta moja dwutorowość stała się zbędna i sam ją, jeśli nie zarzuciłem, to przynajmniej mocno ograniczyłem.

Dwutorowość ks. Leciejewskiego (i moja) *jest właściwie trójtorowością.* Przecież najpierw ogólna praca duszpasterska *nad wszystkimi dziećmi* w szkole *to pierwszy i najważniejszy tor; tor drugi — to organizacja liczna* o charakterze ekstensywnym, obejmująca *jaknajwięcej dzieci przy* minimalnym stopniu wymagań; wreszcie trzeci tor — duma i marzenia prefekta, *jego »śmietanka« pracy twórczej.*

W szkołach pracujących w anormalnych warunkach jest ten olbrzymi wysiłek prefekta bardzo korzystny. Łudzimy się tylko, *że ta trój, czy dwutorowość ułatwia pracę, nigdzie się bowiem bez prefekta nie obejdzie.* Ale gdzie wielkie trudności, tam wielkie muszą być położone i wysiłki. Nie znam szkół wiejskich, dlatego o nich nie będę pisał, ale *szkoły wielkomiejskie,* przeciętne, zdaniem moim *nie wymagają tak wielkiego wysiłku i tak skomplikowanej maszynerii organizacyjnej.*

Nasz największy wysiłek zawsze i wszędzie musimy skierować na pierwszy tor, *na wszystkie dzieci szkolne,* bo one też należą do największej, najważniejszej i najstarszej organizacji, co się zowie Kościół katolicki. *Dlatego wszystkie inne wysiłki muszą być uzależnione od czasu sił jaki pozostaje po zajęciu się wszystkimi dziećmi w szkole.* [1])

Po dobrej pracy szkolnej, — *wybór elity.* I znowu muszę zastrzec, że mówię o normalnych warunkach pracy — elity tej już

[1]) Należy zaznaczyć, że w szkołach trudniejszych organizacja o charakterze masowym, to nic innego tylko zwiększona w organizacyjnej formie ilość godzin religii, tak tam potrzebnych.

nie możemy różniczkować *na elitę pierwszego i drugiego stopnia. Możemy i winniśmy prowadzić ją i rozwijać stopniowo* co raz bardziej i trudno by nam było ciągle powtarzać ze starszymi co już było *przerobione*. Dlatego Krucjata ma podział na zastępy, na *kandydatów*, na *rycerzy* i *apostołów, ale to już nie jest dwutorowość, tylko jeden tor coraz bardziej w zwyż się posuwający, poszczególnymi stacjami uroczystych przyrzeczeń podzielony.*

Przeciwko dwutorowości w pracy organizacyjnej życie wysuwa następujące zarzuty:

1) Nie podobna przy pracy w dwu lub trzech szkołach prowadzić *porządnie* dwu organizacji, jeśli szkoła koedukacyjna, o czterech, uwzględniając jeszcze zebrania zastępów, zarządów itp., o których prefekt musi nie tylko wiedzieć, lecz nimi pośrednio lub bezpośrednio kierować.

2) Zbyt wielka ilość dzieci zatrudnionych w organizacjach religijnych, prowadzonych przez prefekta entuzjastę, tak pociąga za sobą dzieci, że wprost *uniemożliwia prowadzenie* na terenie szkoły *innych organizacji* jak harcerstwo, P. C. K., które są też bardzo pożyteczne i które winniśmy popierać; stawiają też w przykrej sytuacji prefekta i nauczycielstwo, bo w charakterze konkurencji. Nieraz zdarza się, że prefekt, który pociągnie za sobą wszystkie dzieci, musi wprost delegować swych członków do organizacji bądź co bądź nie tylko pożytecznych lecz wprost koniecznych.

3) Najczęściej się zdarza, że założyciel tak zorganizowanej aparatury organizacyjnej sam *przechodzi do innej szkoły*, a następca załamuje się i organizacje upadają.

Reasumuję: *O ile w warunkach specjalnych*, (specjalnie zaniedbane dzieci, wroga agitacja, brak wogóle organizacji dziecięcych, specjalne zaniedbanie religijne, szerzące się herezje itp.) *dwutorowość jest wskazana, a nieraz konieczna*, to w warunkach normalnych wystarczy organizacja jednotorowa oparta na intensywnej ogólnej pracy szkolnej.

Bardzo ważne zagadnienie pracy nad chłopcami, które poruszył ks. Leciejewski, jest tak ważne, że nie wystarczy go potraktować jako dodatek. Jest to paląca kwestia naszych Krucjat, na którą zarówno księża prefekci, jak i Redakcja Hostii winni zwrócić specjalną uwagę. Ze swej strony przy wolnym czasie obiecuję przesłać wyniki dotychczasowych obserwacji.

MATERIAŁ NA ZEBRANIA

Styczeń

I. INTENCJA miesięczna, naznaczona przez Ojca Świętego: *Na intencje ogólne i szczegółowe Ojca Świętego.* [1])

Krótkie wyjaśnienie:

Ojciec św. na klęczniku, twarz ukryta w dłoniach... Przed Nim wielki krzyż... Obok biurko, przy którym praujce.

Siwą głowę papieża trapią poważne troski, o wiele większe, niż wasze troski, drogie dzieci, niż troski waszego tatusia, księdza proboszcza, biskupa... Codziennie otrzymuje z całego świata różne wieści, smutne i radosne... Ale smutnych bardzo dużo... Tylu synów marnotrawnych... Jego ojcowskie serce cierpi, bardzo cierpi... Wszystkie dobre jego dzieci, biskupi, księża, zwykli wierni zwracają się do Niego — jako do wspólnego Ojca — o pomoc i radę... A On, do kogóż się zwróci o pomoc, o radę, o pociechę?

Tylko do Pana Jezusa, którego jest zastępcą na ziemi.

Ojciec Święty modli się więc wiele, bardzo wiele. Długie chwile codziennie, rano i wieczór, poświęca modlitwie. Ma modlić się o co i za kogo... Intencyj Mu nie brak...

Czy w styczniu będzie w tych swoich modlitwach, tych swoich intencjach, osamotniony?

---

[1]) Pytają się niektórzy Kierownicy KE. czy jest rzeczą konieczną uczyć dzieci, by intencje miesięczne w swym codziennym ofiarowaniu wymieniały. Czy nie wystarczy dzieciom intencję podać, ewentualnie krótko wytłumaczyć, nie nakazując jednak zapamiętania sobie samej formułki?

Odpowiadamy:

Jest rzeczą niezmiernie pożyteczną i pedagogiczną przyzwyczajać dzieci do zapamiętania sobie tej intencji i wymieniania jej w codziennym ofiarowaniu. 1) Uczy to dzieci modlić się na pewne intencje, wyraźnie formułowane. To pobudza szczególniej do gorliwości. Człowiek modlący się tak »na wiatr« bez zdania sobie sprawy, o co, dlaczego się modli, rzadko kiedy będzie się modlił naprawdę gorliwie. Dlatego to wzbudzanie intencyj przed modlitwą jest ogólną zasadą pobożności chrześcijańskiej. Szczegółowa intencja pobudza do gorliwości i to tym więcej, im bliższa jest sercu. 2) Uczy to dzieci zainteresowania dla ogólnych spraw Kościoła. Wielu ludzi czerpie intencje swych modlitw jedynie z dziedziny swych własnych spraw i interesów. Rzadko modlą się w sprawach ogólnych, rzadko kiedy ich modlitwa zasięgiem intencyj jest naprawdę »katolicką«. Krucjata ma dzieci nauczyć przeżywać głęboko wszystkie troski i radości całego Kościoła, a nie tylko własnego podwórka.

Zarzuca się czasem, że intencje te są za trudne dla dzieci, za mało do-

Nie!

Tysiące i tysiące Rycerzy i Rycerek będzie się z Nim razem modlić na Jego osobiste intencje...

Wprawdzie co miesiąc modlą się również na Jego intencje, na jedną z Jego intencyj. Ale Ojciec Św. prócz tych intencyj, z którymi się dzieli, ma intencje tylko Jemu wiadome. Ojciec rodziny nie ze wszystkimi swoimi kłopotami i troskami dzieli się ze swymi dziećmi. Ma ich wiele, choć dzieci o tym nie wiedzą. Tak i Ojciec św. nie ze wszystkimi swoimi intencjami się dzieli, zresztą miesięcy w roku by nie starczyło... Ale bardzo zależy Mu na tym by Rycerze i Rycerki modlili się z Nim razem na Jego intencje... Kilkakrotnie powiedział, że modlitwy Rycerzy i Rycerek są Mu potrzebne, że bardzo na nie liczy. Przed trzema laty Ojciec św. zastrzegł wyraźnie, aby co rok, w miesiącu styczniu, wszystkie dzieci z Krucjaty modliły się o wysłuchanie Jego ogólnych i szczegółowych intencyj.

A więc w tym miesiącu będziemy modlić się gorąco o t o, o c o s i ę O j c i e c ś w. m o d l i. Będzie to zarazem złożeniem dla Niego naszych noworocznych życzeń.

Takie jest znaczenie słów ofiarowania w styczniu »oraz na intencje ogólne i szczegółowe Ojca św.«

II. HASŁO pracy wewnętrznej w Krucjacie:

Bądź ofiarny dla rodziców.

Kilka uwag dla Kierowników

Bardzo dobrze się składa, że u wrót nowego roku każemy dzieciom uczyć się ofiarności dla rodziców, którzy tyle ofiar ponieśli dla dzieci w okresie Bożego Narodzenia. Nadto miesiąc styczeń poświę-

---

stosowane do poziomu ich zainteresowań. Trzeba jednak pamiętać — i dzieciom to przypominać — że intencje te nie są intencjami dzieci, tylko Ojca św. i nie zainteresowaniom dzieci ale Papieża muszą odpowiadać. Papież przywiązuje do nich wielką wagę; przedstawiany Mu corocznie projekt przez Generalnego Dyrektora Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty Eucharystycznej sam osobiście przerabia, poprawia, niektóre intencje nowe wstawia, czyni je naprawdę swoimi osobistymi intencjami. Kilkakrotnie też w swych przemówieniach do dzieci z Krucjaty wyraził swą radość i zadowolenie, jakie czerpie z tej świadomości, że na Jego intencję modli się codziennie tyle dzieci po całym świecie. Chociaż więc do zyskania odpustów KE. wystarczy w zasadzie ogólna formułka: »oraz na intencję miesięczną«, to jednak byłoby zbyt łatwym i niczym nieusprawiedliwionym ustępstwem przed trudnością, gdyby się nie uczyło dzieci wyraźnie formułować tych intencyj w codziennym ofiarowaniu. Zresztą ta trudność nie jest znów tak wielka. Trzeba tylko intencję dobrze dzieciom wytłumaczyć, kazać kilkakrotnie jej formułkę powtórzyć, akt ofiarowania już z tą intencją przećwiczyć. Można ją także polecić zapisać, zwłaszcza tym dzieciom, które nie prenumerują Orędowniczka, czy Młodego Lasu. Mali Apostołowie będą też mieć potem wdzięczne zadanie tę intencję swym Rycerzom przypominać. Jeśli się dzieci przyzwyczają, to nie będzie to dla nich nic trudnego, owszem, z ciekawością będą oczekiwać co miesiąc nowej intencji.

cony Najśw. Rodzinie i posłusznemu Jezusowi raz po raz daje okazję do naśladowania tego najidealniejszego dziecięcia. Życzeniem Kościoła jest zastąpienie dnia »Matki« »świętem rodziny«, by przez to podnieść jej znaczenie w oczach społeczeństwa, a i samych dzieci.

Byłoby pożądane, by inicjatywę i organizację takiego święta wzięła w swe ręce Krucjata. Dałoby to okazję porozumienia się z rodzicami, co do celów i metod pracy, które często nie znajdują zrozumienia u rodziców, z drugiej strony można by rodziców pouczyć, co powinni czynić dla podtrzymania autorytetu rodziny i swej władzy wobec dzieci rozpieszczonych dziś i rozswawolonych.

Członkowie Krucjaty w myśl swego regulaminu muszą odznaczać się posłuszeństwem i wdzięcznością względem swych rodziców. O tym obowiązku trzeba im często przypominać, a przy miesięcznych wspólnych adoracjach wprowadzić modlitwę za ojca i matkę, względnie opiekunów. Dobrze jest odmówić i na zebraniach dziesiątkę różańca, wielbiącą w V-ej tajemnicy radosnej najposłuszniejszego Jezusa. Wysuwać trzeba obowiązek wdzięczności, bo wdzięczność jest sama z siebie już wielką ofiarą, gdyż wyprowadza z ciasnego koła interesów własnych, a jednak zaczepia o osobiste przeżycie.

Dziś zanika wdzięczność, bo rozrósł się egoizm, kult siły i samowystarczalności. Dziecko tym przesiąknięte nie chce dziękować, bo chce sobie wszystko zawdzięczać. Wykazać trzeba dzieciom w pogadankach i przy różnych okolicznościach co winne rodzicom: to pobudka najlepsza do ofiar. Pamiętajmy nadto, że wszelkie uczucia dla rodziców są szkołą uczuć względem Boga. Niewdzięczne dziecko nie potrafi Bogu dziękować za dobrodziejstwa i łatwo wejdze w rolę zaszczycającego Pana Boga swą pobożnością, a nie zaszczyconego nawiedzeniem Pańskim. Wyrazami wdzięczności a zarazem ofiarą będzie oprócz codziennej modlitwy częsta Msza święta w intencji rodziców oraz ofiara z swego czasu i sił swoich. Tu trudno dawać jakieś ogólne wskazówki, bo to zależy od środowisk, z jakich się rekrutują Rycerze i Rycerki, te warunki poszczególnym kierownikom podyktują rady i wskazówki, jakie mają dać dzieciom. Wszystkich jednak obowiązuje: 1) Porządne utrzymywanie swych rzeczy, by nie przysparzać matce roboty przez ich składanie. 2) Nie wolno też Rycerzom grymasić, lecz wszystko, co otrzymają przyjmować winni z wdzięcznością. Kaprysy niezadowolenia dzieci nie tylko smucą kochające serce matki czy ojca, ale zmuszają ich często do naddatkowej pracy podrywającej zdrowie. Te kaprysy dotyczą zarówno jedzenia, jak ubrania i różnych rozrywek. Trzecim takim ogólnie obowiązującym dowodem miłości — to ułatwienie spoczynku strudzonym rodzicom przez spokojne zachowanie się, zajęcie się młodszym rodzeństwem.

itp. 4) Sumienne spełnianie obowiązków szkolnych, uwolnienie rodziców od przykrego słuchania nagan nauczycieli, dokładność w każdej powierzonej pracy, zachowanie się nienaganne poza domem i w domu, to piękne dowody wdzięczności. 5) Samo posłuszeństwo objęte IV-ym przykazaniem nasuwa mnóstwo okazji naturalnych do ofiar, a chodzi tu nie tylko o unikanie jawnego nieposłuszeństwa ale o pozytywną jego stronę, za mało dzisiaj uwzględnioną w wychowaniu, o tę chętliwość woli, o unikanie najmniejszych okazji do nieposłuszeństwa, a unikanie nie dla strachu ale z wdzięczności i ufności.

6) Ważnym bardzo punktem wychowawczym jest wdrożenie do czynienia przyjemności rodzicom. Może to być robótka, wyuczenie wierszyka na dzień imienin, uporządkowanie pokoju nim matka wróci z kościoła, zebranie kwiatków na wycieczce itd. Mała Terenia, Rycerka, której żywocik niedługo się ukaże zawsze chowała cukierki, które dostała, dla tatusia, a gdy dostała jeden, to go dzieliła na połowę, »bo tatusiowi będzie przyjemnie, że o nim myślę na wizycie« — mówiła. *S. B. Ż.*

Ks. A. Bachowski

Bądź ofiarny dla rodziców

Za ciebie synu.

Na jednej z mogił cmentarza we wschodniej Małopolsce stoi prosty, drewniany krzyż, a na nim napis: Za ciebie synu. Bardzo często widywano klęczącego obok tej mogiły małego chłopczyka, a kiedy już dorósł, poważnego mężczyznę, i poświęcającego długie chwile żarliwej modlitwie i cichej zadumie. Cały czas wpatrywał się w mogiłę i ów napis na krzyżu i bardzo często zalewał się łzami.

Chcielibyście zapewne wiedzieć, jaka przyczyna tego niezrozumiałego dla was napisu na krzyżu, częstego przebywania młodzieńca u stóp mogiły i tych obfitych łez.

Oto w czasie powtórnego najazdu Moskali na nasze wschodnie ziemie, zawładnęli oni jedną z wiosek. Wojska nasze, chcąc wyprzeć nieprzyjaciela, skierowały swój ogień na pozycje wroga. Domy wieśniaków zaczęły się palić. Pożar wybuchł i w jednej ubogiej chacie, której gospodarz poszedł na front, a w domu pozostała tylko matka i jej 6-cio letni syn. W owej krytycznej chwili znajdowała się matka poza domem, zajęta pracą. Gdy zobaczyła pożar swego domu, przerażona zaczęła wzywać o ratunek. W tem przypomniała sobie, że tam w pokoju, nie wiedząc o niczym, spoczywa jej syn jedynak. W zapamiętaniu więc wybija okno, by prędzej dostać się do izby, wbiega do pokoju, bierze syna na ręce i idzie z powrotem

do okna. Nadbiegli ludzie i odbierają z rąk bohaterskiej matki syna., lecz jej brakuje już sił, objęły ją płomienie, zresztą załamuje się z hukiem paląca się ściana i odcina jej powrotną drogę.

Po chwili wydobyto tylko zwęglone zwłoki matki. Obok usiadł zalany łzami maleńki syn. Zrozumiał przecież, że matka poraz ostatni niosła go przed chwilą na swoim ręku i że jej już nigdy żywej nie zobaczy. Dokoła zebrani ludzie powtarzali tylko te słowa: To za ciebie synu! To w twojej obronie!

I zapamiętał je sobie chłopiec, a kiedy podrósł, to na grobie swej najdroższej matki kazał również wypisać te słowa: Za ciebie synu!

I przychodził na ten grób przez całe życie swoje, wpatrywał się w ten napis, przypominający mu heroiczną miłość matki do niego, która w obronie jego życia, poświęciła bez wahania swoje. I nie mając już tej, której by się mógł wywdzięczyć i odpłacić za tę ofiarę, opowiadał o tragicznej i bohaterskiej śmierci matki swoim i innym dzieciom i zapalał je również ofiarną miłością ich dziecięcych serc ku rodzicom.

Czcij ojca i matkę twoją.

Zapewne domyślacie się, drogie dzieci, po co przytoczyłem wam ten piękny przykład ofiarnej miłości matki do swego dziecka. Chciałem wam pokazać na tym przykładzie, jak bardzo miłują rodzice swoje dzieci, do jak wielkiego stopnia dochodzi nieraz miłość ojca czy matki. Rodzice nie cofają się przed żadną ofiarą, nie żałują ani sił, ani zdrowia, ani nawet życia własnego, byle tylko ta ofiara wyszła dla dobra dziecka, byle tylko ono było szczęśliwe.

Przez przytoczenie tego przykładu chciałem więc zapalić i wasze dziecięce serca do chętnej, ochoczej i ofiarnej miłości ku rodzicom. Rozumiecie bowiem doskonale, że za ich miłość, musicie odpłacić się również miłością, na jaką Was stać.

I zapewne bardzo kochacie waszych rodziców i gotowiście dla nich wszystko poświęcić, nawet życie swoje, bo wiecie doskonale co im zawdzięczacie! Wiecie, że po Bogu wszystko zawdzięczacie rodzicom. Ale zapytacie się może, w jaki sposób najlepiej okażecie im waszą miłość. Miłość taką, na jaką was stać, miłość waszych nieudolnych sił, ale jednak gorących serc.

By odpowiedzieć na to pytanie wskażę wam Dziecię Jezus, bo przecież On jest naszym wzorem zawsze i we wszystkim. Wszyscy staramy się Go naśladować, ale przede wszystkim macie Go naśladować wy, jego Rycerze.

Przypomnijcie sobie więc tę chwilę, kiedy to św. Józef i Matka Najśw. po długim szukaniu znaleźli 12-letniego Jezusa w świątyni. I mówi Pismo św., że Jezus »wrócił do Nazaretu i był im poddany«. Na tych słowach zamykają się wszystkie wiadomości o życiu Pana

Jezusa w Nazaret. Nie wiemy nic o Nim aż do publicznego wystąpienia, w 30 roku życia.

Zatem całe życie Jezusa przy boku Najmilszej Matki i ukochanego św. Józefa streszcza się w tych słowach: Był im poddany. Jezus w ciągu swych 30 lat w Nazaret był uległy rodzicom, spełniał ich polecenia, pomagał w pracy i był we wszystkim posłuszny.

Widzieliście zapewne już nieraz ten piękny obraz, przedstawiający nam życie św. Rodziny w Nazaret. Oto domek nazaretański, otoczony palmami i drzewami figowymi. Matka Najśw. przędzie na ławeczce. Tuż obok stoi warsztat ciesielski św. Józefa. Św. Józef trzyma jedną ręką hebel, drugą zaś wskazuje Dziecięciu Jezus leżące w dali kawałki desek, aby je przyniósł. Na obliczu Jezusa maluje się radość, kieruje swe kroki, by wypełnić polecenie Opiekuna, ale oto aniołowie wyręczają Go, niosą drzewo, a jeden z aniołów przynosi Jezusowi śliczny kwiat.

Ten kwiat to obraz, znak tej gotowości do pracy i posłuszeństwa, które Pan Jezus tak ukochał, którym całe życie się odznaczał. I nasze posłuszeństwo dla rodziców jest również najpiękniejszym i najmilszym kwiatem, jaki możemy Jezusowi złożyć w ofierze, i jest ono najlepszym sposobem okazania rodzicom miłości.

Wszystko dla rodziców.

Miłość nasza do rodziców nie powinna się jednak ograniczać tylko do ochoczego spełniania ich poleceń, do pomagania im w pracy, ale powinna się objawiać w całym naszym stosunku do nich.

Ile radości, ile szczęścia i pociechy może wnieść codziennie Rycerz i Rycerka do domu rodzinnego! Mogą oni być dla swojego otoczenia słońcem, które rozprasza wszystkie kłopoty i smutki, przez swoje zachowanie się mogą otrzeć łzy z oczu rodziców, czy rodzeństwa, mogą rozjaśnić ich oblicza.

Znacie może piękny żywocik 13-letniej dziewczynki Krysi Hrabarówny, pt. »Anielska dusza«. Czytamy tam o niej, że do rodziców była zawsze gorąco przywiązana i z latami okazywała im coraz większą i tkliwszą miłość. Interesowała się ich troskami, pocieszała w smutku i modliła się dla nich o zdrowie, powodzenie i błogosławieństwo. Gdy rodzice wracali do domu, ona pierwsza wybiegała naprzeciw, rzucała im się na szyję i witała ich serdecznie.

Wszyscy w domu doznawali dowodów anielskiego serca Krysi i wielkiej, ofiarnej jej miłości. Tak umiała odgadywać uczucia rodziców, że nie chcąc jej zasmucać, musieli się kryć przed nią ze swoimi troskami i kłopotami. Gdy jednak zobaczyła mamusię strapioną nie odstępowała od niej tak długo, aż szczebiotem swoim rozproszyła jej smutek i wywołała uśmiech na twarzy. Gdy zoba-

czyła łzy w oczach swej najdroższej mamy, tak długo obsypywała ją pytaniami i wysilała się, by ją pocieszyć, aż jej przyrzekła, że już płakać i smucić się nie będzie. Zwykle jednak w takich chwilach wychodziła Krysia z pokoju, a przywoławszy braciszka i siostrę, klę-kała z nimi przed obrazem i modliła się gorąco, by Pan Jezus wrócił spokój mamie i oddalił od niej zmartwienie.

Tak powinna wyglądać i wasza miłość ku rodzicom w codzien-nym waszym życiu. Powinniście wystrzegać się sprawiania im przy-krości, starać się przyczyniać do ich radości, usuwać ich troski, mo-dlić się zawsze za nich.

Bądźmy apostołami w rodzinie.

Zdarzyć się jednak może nieraz, że ojciec wasz nie kocha bar-dzo Pana Jezusa, nie chodzi do kościoła, nie modli się nigdy. Wtedy musicie pamiętać o Waszym haśle: Bądź apostołem! I wtedy musicie być apostołami w waszej rodzinie przez dobry przykład a zwłaszcza przez modlitwę.

Było to w zimie. Silny mróz nie pozwalał wielu ludziom wyjść z ciepłego mieszkania. Rano jednak przed godziną 7 zjawiają się w zakrystii dwie dziewczynki, siostrzyczki, z Krucjaty i proszą księdza proboszcza o udzielenie im Komunii św. Ksiądz proboszcz zwraca im uwagę, że Pan Jezus nie wymaga od nich tak wielkiej ofiary, żeby podczas silnego mrozu przychodziły do kościoła i po-zostawały tak długo na czczo.

Ale one odpowiadają księdzu: »Ojcze, pozwól nam przyjąć Je-zusa w Komunii św., dzisiaj jest pierwszy piątek, i my chciały-byśmy ofiarować tę Komunię św. za naszego tatusia, który nie chodzi do kościoła i nigdy się nie modli«.

I jakiż skutek tej dziecięcej ofiary i modlitwy czystych serc naszych ofiarnych Rycerek?

Oto niezadługo zjawia się u księdza proboszcza ojciec obydwu dziewczynek i prosi o spowiedź. Wyznaje przy tym, że to jego córeczki sprowadziły go z powrotem do Boga. Bardzo często przyj-mowały Komunię św. w intencji jego nawrócenia i w tej intencji również modliły się zawsze za niego, ofiarowały Jezusowi wszyst-kie swoje prace i ofiary. »I nie mogłem już dłużej wytrzymać, by dzieci moje były mi wzorem, kiedy ja nim być powinienem«.

Widzicie więc, drodzy Rycerze, jak Pan Jezus nagrodził ofiarną miłość i apostolstwo naszych Rycerek! Idźcie i wy wszyscy za ich przykładem, a Pan Jezus napewno was wysłucha.

III. ĆWICZENIA PRAKTYCZNE.

1. Dobrze będzie polecić dzieciom, zwłaszcza starszym, spisać drobne praktyki, jakimi mogą sprawić przyjemność swoim rodzicom. Niech każde dziecko stara się na następne zebranie przynieść jak najdluższą ich listę. Będzie to mieć duże znaczenie wychowawcze, zmusi mianowicie dzieci do

zastanowienia się nad ich osobistym stosunkiem do rodziców(każde będzie przede wszystkim myślało o własnych rodzicach i własnym domu).

2. Dobrze będzie poświęcić jeden punkt zebrania zagadnieniom praktycznym z codziennego życia Rycerzy i Rycerek Krucjaty. Da to sposobność do wielu uwag i wyjaśnień, bardzo dla dzieci pożytecznych. Kierownik (czka) cytuje przykład i zadaje pytania, a dzieci niech same starają się odpowiedzieć. Kierownik poprawia odpowiedzi i uzupełnia je.

a) Krysia zapomniała odmówić rano codzienne ofiarowanie. Przypomina sobie o 3 po południu. Chwilę namyśla się, co robić, wreszcie mówi sobie: »Przepadło, dziś już zapóźno, odmówię jutro«.
Pyt.: Co ty byś zrobiła na jej miejscu? Dlaczego?
(Krysia źle zrobiła. Nawet o 3 powinna była odmówić ofiarowanie, gdyż »lepiej późno niż nigdy«. Trzeba jednak dzieciom pzypomnieć, by ofiarowanie robiły zaraz rano).

b) »Luśka, oczyść mi buty — mówi Filip, siedemnastoletnie chłopczysko do swej dwunastoletniej siostry«. «Mądry jesteś, oczyść sobie sam«. odburknęła Luśka i zabrała się do czytania Młodego Lasu, myśląc sobie, niech się Filip nie przyzwyczaja do lenistwa.
Czy dobrze zrobiła?
(Luśka zaniedbała bardzo piękną okazję do zrobienia przyjemności bratu i ofiary dla Pana Jezusa. W ten sposób nie przyczyni się do tego, by brat stał się lepszym. Ich miłość będzie coraz bardziej stygła).

c) Jadzia co wieczór zbliża się do swego ojca i lubi go wypytywać, czy mu się dobrze pracowało, czy czuje się zdrów, czy nie ma jakichś zmartwień. Opowiada to raz koleżance, Zosi. Zosia słucha, wreszcie mówi: Ależ Jadziu, to musi nudzić tatusia. Tatuś wieczorem zmęczony, potrzebuje wypoczynku.
Która z nich ma rację?
(Jadzia. Tatuś jej musi być naprawdę szczęśliwy, że ma taką dobrą i troskliwą córkę. Rodziców cieszą bardzo takie pytania dzieci).

3. Zwrócić można dzieciom uwagę, że mogą zyskać zupełny odpust w następujące dni w styczniu.
a) w pierwszy piątek miesiąca.
b) w dzień błog. Anieli z Foligno (4 stycznia).
c) w dzień wspólnej Komunii św. wynagradzającej, o ile Krucjata taką urządza. Dzień wyznacza Ks. Opiekun.
d) w jeden jakikolwiek dzień dowolnie obrany.
Warunki: Spowiedź, Komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św., (Przynajmniej 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu).
Nadto mali Apostołowie (Małe Apost.) i wszystkie wyższe szarże w Krucjacie mogą zyskać odpust zupełny pod tymi samymi warunkami:
a) w dzień św. Genowefy (3 stycznia).
b) św. Franciszka Salezego (29 stycznia).

Dobry syn — Roman Żuliński

Przykład pięknej ofiarności i miłości dla matki znajdujemy w życiu towarzysza Trauguta, Romana Żulińskiego, o którym z okazji rocznicy powstania styczniowego można dzieciom opowiedzieć.

Roman miał lat dziesięć, gdy umarł mu ojciec, a biedna matka

została z małą emeryturą i ośmiorgiem dzieci. Roman był drugim z rzędu. Bardzo wcześnie ukochał Pana Jezusa i starał się Go we wszystkim naśladować. Więc całym sercem ukochał matkę i jak umiał pomagał jej. Przede wszystkim dobrze się uczył, by zyskać zwolnienie z opłaty i stypendium. Następnie pomagał młodszym braciom w nauce i chłopcom, którzy u nich mieszkali. Rodzice chłopców, zadowoleni z ich dobrych postępów, płacili więcej za ich mieszkanie i w ten sposób biedna wdowa mniej się musiała kłopotać o chleb codzienny. Potem dawał korepetycję na mieście, a zarobione pieniądze odnosił matce. Niektórzy koledzy śmiali się z niego i namawiali go, by sobie kupił papierosów, poszedł do teatru lub do cyrku. Roman z oburzeniem odrzucał podobne propozycje, pracował dla matki, nie dla własnych przyjemności. Jedynie w lecie matka kupowała synom lody po 6 groszy. Największą przyjemnością były wieczory świąteczne, gdy zgromadzała się cała rodzina, śpiewając i słuchając opowiadań matki o bohaterach przeszłości.

Roman nie wstydził się posług domowych, często raniutko wstawał, przyniósł wody, pieczywa, a potem spieszył na Mszę świętą, bo w niej czerpał siły do nowych ofiar. A ileż razy w niedzielę zastępował służącą, by umożliwić jej nabożeństwo i wypoczynek.

Gdy został profesorem w Radzyminie, często dojeżdżał do Warszawy i pisywał listy do matki, by ją upewnić o swym zdrowiu i uspokoić.

Po wybuchu powstania 1863 r. stanął na czele poczty i oddał wielkie usługi narodowi, na tym też posterunku chwycili go Moskale i osadzili w Cytadeli. Skazany na powieszenie wraz z Traugutem, ostatniej nocy napisał prześliczny list do matki, który tak kończy:

»Czuję najmocniej, że wiele jeszcze brakowało do tego, abym mógł sobie teraz powiedzieć, że wszystko com był winien drogiej matce — spłaciłem... O moja najdroższa Matko, jeszcze raz ściskam ręce Twoje i nogi, jeszcze raz błogosławię, jeszcze raz żegnam... Wierzaj mi Matko droga, że pamięć Twych cnót, pamięć na Ciebie, silniejszym mnie czyni, bo pewnym jestem, że nowy ten cios, jaki Bóg Najdobrotliwszy dopuszcza na Ciebie, droga Matko, pewną nagrodę w niebie przygotowuje...«

»...I dziś nadzieja połączenia nie ustaje, będziemy razem kiedyś — Bóg pozwoli — na tamtym świecie. O Matko moja, żegnam Cię modlitwą nieustanną do ostatniej chwili życia mego za Ciebie Najdroższa Matko, opiece Boga i Marji oddaję, a ostatnie medalików pocałowanie za Ciebie droga Matko«.

»Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. *Roman.*

Luty

I. INTENCJA miesięczna, zatwierdzona przez Ojca Świętego:
O rozwój Akcji Katolickiej.

Krótkie wyjaśnienie:

Akcja Katolicka... Rozumiecie, dzieci co to jest? Pewno nie.

Akcja to wyraz pochodzący z języka łacińskiego, oznacza działanie, działalność, czyn. Katolickie jest to, co odpowiada woli i życzeniom Ojca św.

Ojciec św. ma jedno bardzo wielkie pragnienie, często je przypomina, powtarza w listach i przemówieniach. Jakież to pragnienie? Oto to, ażeby wszyscy apostołowali, czyli pracowali nad tym, by swoich sąsiadów, swoje otoczenie przyprowadzić do Pana Jezusa, zapalić miłością ku Niemu. Ojciec św. pragnie ażeby ludzie świeccy pomagali kapłanom w pracy nad drugimi. Sami księża nie potrafią być wszędzie, wielu ludzi unika ich. Muszą więc ludzie świeccy kapłana zastąpić w fabryce, w biurze, w warsztacie... Ci ludzie gorliwi, którzy chcą apostołować, muszą oczywiście brać wskazówki od księży, muszą się pytać ich o radę w niejednej rzeczy i według ich poleceń muszą potem nad swoim najbliższym otoczeniem pracować.

Otóż apostołowanie ludzi świeckich pod kierunkiem kapłanów nazywa się właśnie Akcją Katolicką.

Ale powiecie mi, że przecież i wy, Rycerze i Rycerki, macie apostołować według wskazówek waszego księdza Dyrektora. Czyż więc i wy należycie do Akcji Katolickiej? Częściowo tak. Dlaczego tylko częściowo? Dlatego, że jesteście jeszcze mali i dopiero uczycie się pracować nad innymi i wpływać na nich. Z tego właśnie względu Krucjata nie nazywa się jeszcze Akcją Katolicką, lecz szkołą Akcji Katolickiej. Wiecie, kto tak nazwał Krucjatę? Sam Ojciec św., Pius XI.

Pomyślcie teraz, gdyby to wielkie pragnienie Ojca św. spełniło się, to znaczy, gdyby jak najwięcej ludzi wpływało na drugich i prowadziło ich do Pana Jezusa, jak by to dobrze było na świecie.

Na przykład nie chodzi ktoś na mszę św. Sąsiad namawia go: Chodź, przecież to obowiązek względem Pana Jezusa. I grzesznik się zmienia. Już Pan Jezus więcej jest kochany, już jest o jednego grzesznika mniej na świecie...

Ktoś inny oszukuje przy sprzedaży, mało płaci robotnikom. Przyjaciel jego — gorliwy członek Akcji Katolickiej, zwraca mu uwagę: Nie rób tak, to niesprawiedliwie, Pan Bóg się gniewa. Tamten z początku nie chce słuchać, ale potem się jednak zmienia...

Jeszcze inny, sam jest bogaty, ma wszystkie wygody, wydaje pieniądze na niepotrzebne rzeczy. A koło niego mnóstwo nędzy...

Bogacz ma serce nieczułe. Do kościoła nie chodzi, żeby kazania posłuchać, nie czyta dobrych książek, tylko same złe, księży nie lubi... Ale ma dobrego sąsiada. Ten sąsiad stara się przekonać go, modli się za niego, przemawia do niego, podsuwa mu dobre książki i pisma. I powoli znów go zmienia.

Jakby to Pan Jezus był bardzo kochany, mniej obrażany, gdyby w każdej parafii, w każdej miejscowości było wielu gorliwych członków Akcji Katolickiej, gdyby Akcja Katolicka była tam kwitnąca. Ojciec św. pragnie tego i poleca swym Rycerzom i Rycerkom z Krucjaty modlić się w tym miesiącu o to.

A więc będziemy się modlić, nieprawdaż?

Żadne z was, drogie dzieci, nie zaniedba w tym miesiącu swego codziennego ofiarowania o rozwój Akcji Katolickiej.

II. HASŁO wewnętrznej pracy w Krucjacie:

Bądź ofiarny dla Kościoła.

Ks. Józef Prorok

Bądź ofiarny dla Kościoła

Henryk Sienkiewicz w katedrze Płockiej.

Wiecie może, Kochani Rycerze i Rycerki, kto to był Sienkiewicz. Henryk Sienkiewicz to był sławny pisarz polski. Pisał on śliczne powieści i książki, że do dzisiaj kto je czyta nie może się oderwać z ciekawości od czytania.

Henryk Sienkiewicz — wielki Polak!

Ten to pisarz polski przyszedł razu pewnego do katedry w Płocku. Chciał oglądnąć wspaniały kościół, jaki jest w tym mieście. Oprowadził go ksiądz kanonik po całym kościele i pokazywał przeróżne pamiątki z dawnej Polski. Wreszcie na końcu podał mu pamiątkową książkę, w której zapisywali swe nazwiska wszyscy wielcy ludzie, jacy oglądali katedrę.

A Sienkiewicz napisał w tej książce takie zdanie: »Kościół jest opiekunem przeszłości, piastunem teraźniejszości i siewcą przyszłości«.

1. *Co to jest Kościół?*

Kochani Rycerze i Rycerki! O jakim kościele napisał to wielkie zdanie Sienkiewicz? Czy o kościele w Płocku? Czy o tej katedrze postawionej w dawnych wiekach z kamienia?

Nie. Sienkiewicz napisał o Kościele innym, nie kamiennym, nie wybudowanym przez ludzi. Napisał o Kościele składającym się z ludzi, zbudowanym z ludzi. To zdanie odnosi się do Kościoła, założonego przez Pana Jezusa, który jest dziełem Bożym.

Uczyliście się, Dzieci, w katechiźmie o Kościele. Co to jest Kościół? Które z was odpowiedziało by dobrze na to pytanie?

A więc, Drogie Dzieci, Kościół to jest ogromnie wielka ilość ludzi; takie wielkie zgromadzenie ludzi, którzy wierzą w te same prawdy o Bogu, uznają tę samą władzę duchowną i przyjmują te same sakramenta. Ci wszyscy ludzie razem złączeni przez wiarę, przez jedną władzę i przez życie moralne tworzą Kościół. Z tych wszystkich ludzi zbudowany jest taki żywy Kościół i o takim to Kościele wypisał Sienkiewicz to swoje piękne zdanie.

Każdy zatem człowiek, który wierzy w Boga, wierzy w Chrystusa, który wierzy w niebo i życie wieczne — każdy człowiek, który żyje wedle wymagań wiary i przyjmuje święte sakramenta jest cząstką Chrystusowego Kościoła, jest taką cegiełką żywego Kościoła, złożonego z ludzi.

W Polsce są katolicy, w Niemczech, we Włoszech, we Francji — w całej Europie. W Ameryce są czerwoni Indianie, też są katolicy. W Afryce są czarni murzyni, też tam są katolicy. W Azji są żółci ludzie, też wśród nich są katolicy. Ci wszyscy ludzie na całym świecie w to samo wierzą, takich samych mają księży, tak samo na msze św. chodzą i do Komunii św. Oni wszyscy razem są Kościołem Chrystusowym.

2. *Władza w Kościele.*

Mały Jurek wracał raz z mamusią z kościoła w niedzielę. Była zima. Śnieg skrzypiał pod nogami.

— Mamusiu, a co to za ksiądz śpiewał sumę? — zapytał ciekawie.

— To ksiądz proboszcz — odpowiedziała matka. A ten, który mówił kazanie to ksiądz wikariusz. Proboszcz, Jureczku, rządzi kościołem u nas. Ustanawia nabożeństwa i obchody religijne.

— A proboszcz, mamusiu, nikogo się nie pyta, co ma robić?

— Nie, dziecko. Proboszcz zależy od biskupa. Biskupa musi słuchać.

— A biskup nikogo już nie słucha?

— Słucha. Słuchać musi Ojca św.

— A Ojciec św. już nikogo nie słucha?

— Tak, Jurku, Ojciec św. już nikogo z ludzi nie słucha. On jest najwyższy w Kościele.

Oto widzicie, dzieci, cała hierarchia, cała władza w Kościele. Tymi wszystkimi ludźmi należącymi do Kościoła rządzą w sprawach religijnych kapłani czyli księża. Ksiądz zależy od proboszcza, proboszcz zależy od biskupa, a biskup zależy od Ojca św.

Ojciec św. jest największy w Kościele. On jest zastępcą samego Chrystusa. Niewidzialnie rządzi Kościołem sam Pan Jezus i Duch św. Duch św. czuwa, żeby się kościół nie pomylił w sprawach wiary.

Ale widzialnie rządzi Kościołem Ojciec św. czyli papież. Tymi wszystkimi ludźmi po całym świecie zarządza Ojciec św. z Rzymu.

Wiecie, jak nazywamy Ojca św.? (Głową Kościoła.) Tak, głową Kościoła. Dlatego go tak nazywamy, ponieważ on jest najwyższy i najważniejszy, tak jak głowa jest w ciele najwyższa i najważniejsza. W głowie jest mózg, są ośrodki nerwowe i z nich wychodzą rozkazy na całe ciało człowieka. Tak samo jest i w Kościele. Wszyscy ludzie wierzący — to jakby takie wielkie ciało człowieka, ciało Chrystusa. Wszyscy katolicy nazywają się mistycznym ciałem Chrystusa. Ale w ciele najważniejsza jest głowa. A w Kościele najważniejszy jest Ojciec św. On jest głową tego mistycznego ciała Chrystusa, czyli Kościoła.

Powinniśmy się więc, kochani Rycerze i Rycerki, modlić za Ojca św., żeby się nim Bóg opiekował, żeby mu błogosławił, żeby go Duch św. oświecał. Skoro się za Ojca św. modlicie, to się i za cały Kościół modlicie.

Wy jesteście Rycerzami Krucjaty. A kto jest waszym wodzem? Przecież każdy rycerz, każdy żołnierz ma swojego wodza. Wodzem Krucjaty Eucharystycznej jest Chrystus. A kto jest zastępcą Chrystusa na ziemi? A Ojciec św. Więc Ojciec św. jest waszym wodzem. Za swojego dowódcę trzeba się przecież modlić. Gdy zatem na mszy św. w niedzielę, albo na nabożeństwie będą się ludzie modlić za Ojca św., to wy wtedy z wielką pobożnością odmawiajcie modlitwy. Modlicie się przecież za swojego wodza, za najwyższego dowódcę. A może do swojego codziennego pacierza dodacie bodaj 1 Zdrowaś Maryjo za Ojca św.?

3. *Cel Kościoła i jego apostolska misja.*

Przyjechał raz z Afryki misjonarz. Miał długą czarną brodę. W jednej szkole opowiadał dzieciom o czarnych murzynkach i o Afryce. Mówił, jak tam jest mało kościołów i kaplic, jak ludzie muszą parę dni iść do kościoła na jakieś święta. A potem na końcu pokazywał przeróżne fotografie z misyjnych krajów afrykańskich. Zachęcał wreszcie dzieci, żeby wszystkie składały sobie pieniądze i wykupiły takiego małego murzynka. To dziecko misjonarze dostają od rodziców, chrzczą je takim imieniem, jakie sobie życzy ten, który płaci za to pieniądze, a potem je wychowują.

Całego tego opowiadania słuchała mała Kazia. Kazia to była bardzo dobra dziewczynka. Nigdy nic złego nie zrobiła, zawsze mamusię słuchała. Dobra była dziewczynka ta Kazia.

Razu pewnego dała jej mamusia 20 groszy na czekoladki, bo Kazia ogromnie lubiła czekoladki. Po kilku dniach pyta się mamusia:

— Kaziu, co ty zrobiłaś z tymi dwudziestoma groszami, jakie ci dałam?

— Mamusiu — powiedziała Kazia — ja je schowałam do skarbonki.

— A na co ty zbierasz, dziecinko, pieniądze. Przecież już masz w skarbonce kilka złotych.

— Mamusiu, nam misjonarz opowiadał o tym, że można kupić sobie takie małe murzyniątko. Ja chcę kupić i ochrzcić.

Mamusia się ogromnie ucieszyła, że Kazia jest taka dobra i oszczędna i dawała jeszcze więcej pieniędzy dziewczynce. Po roku Kazia już miała potrzebną kwotę. Posłała pieniądze na misje i prosiła o małego murzyńskiego chłopczyka. Dość długo czekała, wreszcie otrzymała odpowiedź, że chłopczyk już jest w ochronce misjonarzy i że ochrzczą go za kilka miesięcy imieniem: Kazio.

A potem Kazia zbierała dalej pieniądze. I posyłała dla małego chłopczyka małe kwoty. Po kilku latach posłano do szkoły tego małego czarnego chłopca. Gdy Kazia była już duża i zarabiała pieniądze, posyłała już duże sumy dla murzyńskiego chłopca. Chłopiec ukończył za te pieniądze gimnazjum i wstąpił do seminarium duchownego. Do Kazi pisał czasami listy i dziękował jej za opiekę. Aż wreszcie dowiedziała się Kazia, że jej murzynek już będzie wnet księdzem. Został nim rzeczywiście i pierwszą Mszę św. odprawił za Kazię, dziękując, że ona zrobiła przez swe oszczędności z niego misjonarza.

— Proszę pani — zapytała Kazię razu pewnego jej przyjaciółka — dlaczego pani tyle wydawała pieniędzy na tego murzynka, a nic pani z tego nie przyjdzie? Czy to nie mogła pani kupić sobie za te pieniądze coś pięknego?

— Widzi pani — odpowiedziała Kazia z uśmiechem — ja jestem katoliczką wierzącą. Kościół ma taki śliczny cel, żeby ludzi wszystkich pociągnąć do Boga, żeby wszystkich zbawić, żeby szerzyć naukę Chrystusową po całym świecie. A przecież ten kapłan tam w Afryce, ten mój murzynek, może ogromnie dużo dusz zbawić i bardzo rozszerzyć Kościół pomiędzy swoimi czarnymi braćmi. Nigdy nie żałowałam, że te pieniądze wydawałam na mojego murzynka. Przecież z niego taki sam ksiądz, jak i nasi księża.

Tak, moje kochane dzieci. Cel Kościoła jest ogromnie wzniosły, dusze ma Kościół prowadzić do Boga, dusze ma zbawiać. Po to Pan Jezus ustanowił Kościół. I dlatego Kościół niesie w dalekie kraje naukę chrześcijańską. Apostołuje pomiędzy niewierzącymi poganami. Chcą misjonarze zbawić te dusze oddalone od światła wiary. To jest celem Kościoła i jego doniosłym posłannictwem.

Możecie się i Wy, Kochani moi Rycerze i Rycerki, do tego wielkiego celu przyczynić. Tylko trzeba umieć czasem zrzec się własnych małych przyjemności i wspierać misje tymi drobnymi ofiarami. Róbcie tak, jak ta Kazia. Zamiast kupić cukierek, zamiast wydawać na

przyjemności ofiaruj je na misje. Rozszerzysz w ten sposób Kościół pomiędzy niewierzącymi ludźmi, mistyczne ciało Chrystusa urośnie przez te twoje małe ofiarki.

A możecie, dzieci jeszcze w jeden sposób, bardzo łatwy, przynosić misjom pomoc. Zbierajcie zużyte znaczki pocztowe i wysyłajcie je do Krakowa do Misyjnej Akcji Znaczkowej (Kopernika 26). Tam posłane znaczki sprzedają i dają pieniądze na misje.

Módlcie się więc często wy, Rycerze Krucjaty i Rycerki, za Ojca św. jako głowę Kościoła i za Kościół św. i wspomagajcie misje Kościoła katolickiego w jaki sposób kto z was może. Niejedną przez to zbawicie duszę. I rozszerzycie mistyczne ciało Chrystusa — święty katolicki Kościół.

Bądź więc, Rycerzu Krucjaty, ofiarny dla Kościoła w tym miesiącu. Rycerko Krucjaty, ofiarną bądź!

III. ĆWICZENIA PRAKTYCZNE.

1. Koniecznie Krucjata powinna obchodzić uroczyście rocznicę koronacji Papieża (niedziela, 12 lutego). Jeżeli jakieś Koło nie będzie mogło zdobyć się na publiczną akademię, niech przynajmniej jedno nadzwyczajne zebranie ogólne poświęci Ojcu św. Na program takiego zebrania złożyć się może: referacik na temat: dlaczego kocham Ojca św., kilka deklamacyj i śpiewów i ewentualnie utworek sceniczny, który podaje obecna Hostia. Da się on odegrać nawet w sali, bez specjalnej sceny.

2. Dobrze byłoby w związku z hasłem miesięcznym zachęcić dzieci, by urządziły nowennę Komunii św. za Ojca św., zwłaszcza przed uroczystością z okazji rocznicy koronacji. Codziennie inne dzieci (czy dziecko) przystępowałoby do Komunii św. — A może któreś Koło podejmie się »łańcucha Komunii św.« przez cały miesiąc? (Codziennie inni, ale tak, by w każdy dzień ktoś przyjął). W obydwu wypadkach trzebaby z góry ustalić termin dla każdego przyjmującego, a mali apostołowie mieli by wdzięczne zadanie przypominać i przypilnować spełnienia obietnicy.

3. O ile warunki danego Koła pozwalają, dobrze będzie zainicjować, względnie ożywić zbieranie znaczków na cele misyjne. Znaczki przysyłać można na adres Sekretariatu KE, który przekaże je Misyjnej Akcji Znaczkowej.

4. Dla Kół, które z okazji miesięcznego hasła chciały by przyczynić się do chrztu Murzynka, podajemy pewne informacje. Kto złoży ofiarę 20 zł, przyczyni się do chrztu Murzynka i może nadać mu imię, jakie zechce. (Ofiara jest przeznaczona na utrzymanie nowoochrzczonego Murzynka w ochronce misyjnej). Kto złoży 25 zł, nadaje imię i otrzymuje fotografię dziecka. Hostia ogłosi w jednym z następnych numerów te Koła, które ofiarę »na chrzest Murzynka« prześlą na adres Sekretariatu KE. Prócz tego otwieramy niniejszym listę ofiar na »chrzest Murzynka« od polskich Krucjat. O ile z drobnych ofiar, nadesłanych przez różne Koła KE., zbierze się potrzebna suma 20 zł., nadamy »naszemu« Murzynkowi imię Stanisław Kostka. Hostia drukować będzie listę ofiarodawców.

5. Z zagadnień sumienia. (Do omówienia na zebraniu lub w referacie).
a) Na zebraniu Krucjaty ks. Dyrektor zachęca dzieci do modlitw za

Ojcu św. Rycerce Zosi bardzo to się podoba, ale myśli sobie, że i tak ma zbyt wiele własnych potrzeb, za które się musi modlić. Jeżeli jeszcze niekiedy doda modlitwę za rodziców, to już naprawdę na modlitwę za Ojca św. i misje nie ma czasu. Wydaje się jej, że wobec tego nie może się modlić na intencje, które polecał ks. Dyrektor.

Czy jesteś tego samego zdania?

(Zosia jest trochę egoistką, nawet na modlitwie. Brak jej miłości do Ojca św. Pan Bóg szczególniej pamięta o tym, kto o sobie zapomni, nawet (w swoich modlitwach).

b) Stasi mamusia daje czasem 20 groszy »na cukierki«. Koleżanka Stasi, mała apostołka, zachęca ją, by w lutym dała te pieniądze do wspólnej skarbonki Krucjaty na misje. Stasia odpowiada, że ponieważ mamusia daje jej na cukierki, a nie na misje, więc ona musi być posłuszna, i to tym bardziej, że jest Rycerką. Mała apostołka nie wie, co jej ma odpowiedzieć.

Odpowiedz za nią.

(Mamusia najprawdopodobniej nie nakazuje Stasi tylko cukierków kupić za te pieniądze, lecz pozwala zużyć je na to, co jej sprawi przyjemność. Może nawet ucieszyłaby się bardzo, gdyby się dowiedziała, że Stasia zużyła te pieniądze na tak piękny cel.)

6. Dni w lutym, w których członkowie Krucjaty mogą zyskać odpusty zupełne: Warunek: Spowiedź, Komunia św., modlitwa na intencje Ojca św.

a) pierwszy piątek,
b) św. Ignacego (1 lutego),
c) w dzień wspólnej Komunii św. wynagradzającej,
d) w jeden dzień, dowolnie obrany,

Dla małych apostołów (prócz powyższych):
Św. Katarzyny de Riccis (13 lutego).

Anna Wajdowa.

Służba Ojcu świętemu

Obrazek sceniczny.

Osoby: Jaś, najmłodszy braciszek; Zosia, starsza siostrzyczka; Karolek, najstarszy brat.

(Zosia siedzi z robótką w rękach, Jaś w czaku na główce i z szabelką w ręce bawi się w żołnierza.)

JAŚ *(przerywając zabawę)*

Mówił w szkole ksiądz Wincenty,
Że nas, wszystkie dzieci w świecie
Bardzo kocha Ojciec Święty.
Bardzo to dziwne — bo przecie
Papież wielu dzieci wcale
Nie zna. — A wiem doskonale,
Że pośród nich bywa wiele
Niepoczciwych, co w kościele
Śmieją się i popychają,

A także w domu rodzicom
Zmartwienie nieraz sprawiają
I nie zasługują niczym
Na miłość Ojca Swiętego.
— Więc pojąć nie mogę tego!
Może ty mi powiesz — Zocha,
Za co nas też Papież kocha?

ZOSIA

Ja też nie wiem, ale czuję,
Że on kocha nas dlatego,
Iż w przyszłości oczekuje
Od dzieci wiele dobrego.

JAŚ

A cóż my możem dla niego
Zrobić? Przecieżeśmy mali?!

ZOSIA

Ale będziem dorastali,
Sił, rozumu nam przybędzie,
A każdy przy dobrej woli
Może zawsze, może wszędzie,
W szczęsnej, czy nieszczęsnej doli
Być sługą Ojca Świętego.
Myślę, że On właśnie tego
Po nas, dzieciach się spodziewa.

JAŚ

A jakże mu służyć trzeba?

ZOSIA

Całego życia ofiarą,
Czystym sercem, mocną wiarą,
I czcią dla Kościoła Głowy,
Bo to przecie, Jasiu miły,
Jest Namiestnik Chrystusowy!

JAŚ

Gdyby dzieci się zmówiły,
Ale to wszystkie, wszyściutkie,
Na tym świecie, na calutkim!
I my biali — i Chińczyki,
Murzynki i Japończyki,
Australczyki i Indianie,
Hindusi, Amerykanie,
Narody i kraje wszelkie,
— To by było wojsko wielkie!

To by przecież — Zosiu — była
Nieprzezwyciężona siła!
Moglibyśmy Papieżowi,
Jak król Sobieski Wiedniowi
Ruszyć na pomoc z odsieczą.

ZOSIA

Nie Jasiu! Niemądrą rzeczą
Są takie plany dziecinne...
Nasze zadania są inne,
Lecz sama jestem za młoda,
Wytłumaczyć ci nie umiem...

JAŚ

Ach, to szkoda! Wielka szkoda!
Bo ja tego nie rozumiem
A zrozumieć chciałbym strasznie!

ZOSIA

Karolek nadchodzi właśnie,
On nam może to wyjaśni.
(wchodzi Karolek)

KAROLEK

Czego chcecie się dowiedzieć?
Rad wam będę odpowiedzieć.

ZOSIA

Jaś Papieżowi z ochotą
Chciałby służyć. Chodzi o to
W jaki to uczynić sposób?

JAŚ

No, bo dla dorosłych osób
To jest sprawa może łatwa,
Ale cóż my, drobna dziatwa
Możemy zrobić dla Niego?

KAROLEK

I dla nas to nic trudnego.

JAŚ

Nic trudnego? Wielkie nieba!
Więc mów, co nam czynić trzeba?

ZOSIA

Powiedz, powiedz, jak to zrobić?

KAROLEK

Oto nam, dzieciakom małym
Trza do życia się sposobić

Jak najlepiej: uczyć pilnie,
Być posłusznym i wytrwałym
A do tego wierzyć silnie!
Gdy zaś szkoły ukończymy,
Gdy nasz umysł wykształcimy,
Wtedy, cokolwiek się zdarzy
Stać będziem pilnie na straży
Naszej wiary i Kościoła.
Niech nas zachwiać nic nie zdoła!
Dla Papieża i dla wiary
Będziemy zawsze gotowi
Ponosić wszelkie ofiary
Ile tylko w naszej mocy.

JAŚ

Wolałbym, by Papieżowi
Potrzeba było pomocy...
Szkoda! — Biłbym się za niego
Dzielnie i z odwagą wielką.
Od napaści i od krzywdy
I nie odstąpił Go nigdy!

KAROLEK

Piękny zamiar — Jasiu drogi!
Toć on też, gdy nasze wrogi
Były już u wrót stolicy...

JAŚ

Jakie wrogi?

KAROLEK

Bolszewicy!
Toż dziewiętnaście lat temu
Byli przecież pod Warszawą.
A podówczas Ojciec Święty
Był Nuncjuszem. — Lecz obawą
Się nie splamił! — Nieugięty
Wśród nas przetrwał straszne boje,
Życie narażając swoje.
Toć prawie u bram stolicy
Bój się toczył srogi, krwawy,
On zaś — Nuncjusz Apostolski
Nie opuścił w próbie Polski,
Lecz był w ciężkich chwilach z nami!
— Więc niech się do Niego garnie
Młodzież chętnie i ofiarnie,
Bo mu wiele zawdzięczamy!

A gdy rocznica nadchodzi
Jego w Rzymie koronacji,
To winniśmy wszyscy młodzi
Z polskiej ziemi, polskiej nacji
Zjednoczyć się przy Papieżu
I przy naszej świętej wierze.

JAŚ

Dziękujemy ci braciszku!
To już teraz wiemy wszystko!

ZOSIA

Jak On nas, tak i my Jego
Nie opuścimy w potrzebie
I bez namysłu dla Niego
Zrobimy ofiarę z siebie.

S. E. Radziszewska C. R.

Kościół powszechny

W pośród burz — poprzez wieki zwycięsko idąca,
Jest na ziemi potęga — nie przyłbic stalowych,
Lecz miłości i prawdy — wkrąg pokój szerząca —
A imię Jej — Powszechny Kościół Chrystusowy.

Bóstwem On Chrystusowym ukoronowany,
Ozdobiony purpurą męczeńską swych dzieci,
I cichym bohaterstwem Wyznawców świetlany,
Dostojny — niezmożony kroczy od stuleci.

I rośnie i zatacza
Coraz pełniejsze kręgi,
A jam — Kościoła synem
I członkiem tej Potęgi.

Dusza mi rośnie dumą
Najczystszą — świętą — wzniosłą,
Że danem mi płynąć w Łodzi,
Gdzie Chrystus dzierży wiosło.

Że danem mi pić ze źródła,
Co spływa z Piotrowej Skały,
Że światłość jej będzie mnie wiodła,
Przez mego życia kres cały.

Ten mi nad wszystkie zaszczyty
I nic mu zrównać nie zdoła,
Żem członkiem Chrystusa Świty,
Żem synem Jego Kościoła.

O Matko najmilsza moja!
O Święty Kościele Boży!
Szczęśliwy, komu Stwórca
Podwoje Twe otworzył.

Troską mą jest jedyną,
By każdym życia czynem
Wyznać przed światem całym
Że Twoim jestem synem.

Życiem Cię wyznać prawdziwie —
Serce Ci dać miłujące,
Idąc za Tobą ku szczytom
W Wiecznego Kościoła Słońce.

Zofia Muklanowicz-Niedźwiedzka

Na cześć Ojca św.

Oto z łodzi Piotrowej święty sternik Boży
Urbi et orbi prawdy wypowiada słowa,
A tak wielka, potężna ducha Jego mowa,
Że chylą przed nią czoła i serce się korzy.
Namaszczon mocą nieba, wysłannik od Boga,
Budzi z uśpienia ducha krzyżowych rycerzy,
Jego burza nie trwoży, nie lęka się wroga,
Śmiało steruje łodzią i w zwycięstwo wierzy.
Pod Twym przewodem Ojcze, i nasz hufiec młody
Popłynie naprzód, żwawo w życiowe odmęty,
Zbrojny wiarą, miłością, z wichrami w zawody,
Z tarczą, która nam będzie Krzyż Chrystusa święty.
Błogosławieństwo Twoje nam, żeglarzom ducha,
Umocni serca słabe, pokrzepi ramiona,
Głosu Twego, Sterniku, cała ziemia słucha,
Wola Twoja zwycięży i wroga pokona.

Heniek ma wątpliwość

II.

(Pogadanka na temat owoców Mszy św.: szczególnie na zebrania ministrantów).

W jakiś tydzień po ostatniej pogawędce na temat owoców służenia do Mszy św. i słuchania jej, Heniek znów zapukał do drzwi mieszkania ks. Dyrektora.

— No i cóż — zapytał ksiądz Heńka, po przywitaniu się — pamiętasz coś jeszcze z tego, co ci mówiłem ostatnim razem o korzyściach służenia do Mszy św.? Spróbuj powtórzyć...

Pokazało się, że Heniek rzeczywiście pamiętał. Dobrą miał pamięć, a przede wszystkim, jako dobry i gorliwy ministrant, ciekaw był wszystkiego, co się tyczyło Mszy św. i nie puszczał mimo uszu żadnego wyjaśnienia ks. Dyrektora.

Ksiądz ucieszył się, że słowa jego nie poszły na marne.

— Więc Msza św. pomnaża przede wszystkim piękność twej duszy przed Bogiem i wyjednywa ci pomoc Bożą, byś był coraz lepszy. Nie znaczy to jednak, by i w rzeczach doczesnych: nauce, zdrowiu, powodzeniu — Pan Bóg szczególniej ci nie błogosławił, właśnie ze względu na twoje częste i pobożne służenie. Pamiętaj o tym, że do dobrych wyników w pracy potrzeba dwu rzeczy: wysiłków człowieka i błogosławieństwa Bożego. Wiesz w jaki sposób aeroplan utrzymuje się w powietrzu?

— Wiem — odparł Heniek, zdziwiony trochę, skąd księdzu przyszła nagle myśl o aeroplanie.

— Otóż czym jest powietrze dla aeroplanu — tłumaczył ksiądz — tym dla wysiłków człowieka jest pomoc Boża. Może w aeroplanie być wszystko w największym porządku, pilot może puścić motor i śmigło w ruch, aeroplan aniby się nie poruszył, gdyby nie było powietrza. Tak samo człowiek musi swoją pracę, swoje wysiłki oprzeć na Bogu, na Jego pomocy. A najlepszym sposobem zapewnienia sobie błogosławieństwa Bożego to właśnie służenie do Mszy św. lub przynajmniej słuchanie jej. Znam wielu uczniów, którzy swe dobre wyniki w pracy zawdzięczają szczególniejszej opiece Bożej, wyproszonej modlitwą. Widziałeś pewnie w zakrystii miesięcznik, mający tytuł: Posłaniec Serca Jezusowego?

— Takie czerwone książeczki, ludzie bardzo lubią je czytać

— Właśnie. Pod koniec podaje on podziękowania Boskiemu Sercu Pana Jezusa, nadesłane przez wdzięcznych ludzi. Tych podziękowań przychodzi do redakcji Posłańca po kilkaset co miesiąc. Np. październik ogłasza ich 426; lipiec 504; czerwiec 417; maj 420.

Niektóre z nich są dłuższe. Przeczytaj je sobie czasem. Zobaczysz, jak ludzie dziękują Panu Jezusowi za wysłuchanie i pomoc w przeróżnych sprawach: za zdrowie, za pomoc w uzyskaniu posady, a czasem i za szczęśliwe egzamina.[1])

Dlatego to trzeba modlić się często o powodzenie. A modlitwą najmilszą, jaką chłopiec w twoim wieku może złożyć P. Jezusowi, to jest właśnie pobożne służenie do Mszy św. Ofiaruj więc często twoje służenie na intencję twego powodzenia i bądź przekonany, że nie napróżno, bylebyś nie zaniedbywał osobistych wysiłków i nie spuszczał się na to, że można się nie trudzić, bo i tak w krytycznej chwili Pan Bóg ministrantowi pośpieszy z pomocą.

Heniek słuchał. Nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy. Pytający wzrok podniósł na księdza. Ksiądz zrozumiał.

— Pewnie masz jakąś trudność — zapytał. — Coś ci nie jest jasne. No powiedz... O to ci więc chodzi, że znasz wielu chłopców, którzy są mało pobożni, licho się modlą lub wcale nie, a przecież doskonale im się powodzi we wszystkim. Czy im Pan Bóg błogosławi bez modlitwy, albo doskonale im się powodzi bez błogosławieństwa Bożego? Jak byś to wytłumaczył?

Heniek milczał. Tego właśnie nierozumiał.

— Nadstaw więc dobrze ucha — rzekł ksiądz, uśmiechając się. — Najpierw to, że któryś z twoich kolegów dobrze odpowiada i że mu się doskonale wszystko udaje, jeszcze nie świadczy, że mu Pan Bóg szczególnie błogosławi. Pamiętaj o tym, że błogosławieństwo Boże ma skutki trwałe, a te powodzenia młodzieńcze są bardzo często chwilowe. Wierz mi, staremu, niejeden z tych, co teraz »brylują«, niczym szczególniejszym nie zostanie i cieszyć się będzie kiedyś chyba tylko wspomnieniami. Błogosławieństwo Boże przynosi ze sobą trwałe wyniki na życie i często większe błogosławieństwo Boże kryje się właśnie w przeciwnościach, niż w powodzeniu.

Nie bardzo to jednak rozjaśniało Heńkowi w głowie. Myśl natężył, by zrozumieć, ale nie szło. Szczęściem, ksiądz łatwo był domyślny...

— Widzę, że nie zbyt to pojmujesz. Wierz mi jednak, że te krzyżyki i niepowodzenia młodzieńcze uczą pracy, wytrwałości, nie zrażania się trudnościami. A to ma bardzo wielkie znaczenie w życiu.

— Ja to zauważyłem, proszę księdza — wtrącił Heniek — że

---

[1]) Np. w numerze z grudnia: podziękowań dłuższych 12, w tym za łaski doczesne 10, (1 matura); z listopada: dłuższych 12, wszystkie w sprawach doczesnych (w pierwszym lekarz, dyrektor szpitala stwierdza, że »wypadek powyższy mógł być tylko cudem uleczony«) itp. — można przejść w ten sposób z chłopcami kilka numerów.

jak człowiek raz nie umiał czegoś w szkole, to się potem uczy o wiele pilniej nawet innych przedmiotów.

— Oczywiście. Człowiek uczy się pilniej wszystkiego, sumienniej pracuje, zwycięża łatwiej lenistwo, chęć do zabaw i marnowania czasu, słowem, wyrabia sobie charakter pracowity, dzielny. Rozumie się, że człowiek może i bez cierpienia te przymioty zdobyć i nawet powinien, ale taka już jest słabość młodzieńczego wieku, że powodzenie, szczęście rozpieszcza go.

Otóż Pan Bóg hartuje człowieka cierpieniem, i to czasem tym więcej, im więcej go kocha. Niejeden zawdzięcza swoją karierę w życiu temu, że w młodości nie wszystko mu się udawało. Niejeden z ludzi dorosłych, na stanowisku, kiedy spojrzy w swoje młode lata, widzi z łatwością, że właśnie to, co uważał za krzyż i cierpienie, pokierowało jego losami ku powodzeniu, że było jakby stopniami, po których wznosił się coraz wyżej w życiu.

Wiesz, ja miałem profesora, wielkiego znawcę i wychowawcę młodych, który był wymagający, jak rzadko kto, ale lubiał mawiać: »Ja nie cenię ucznia, który nigdy nie dostał dwói«.[1]) Wyjaśniając swe dziwne dla nas naówczas zdanie, zwłaszcza w ustach profesora, tłumaczył, jak wielkie znaczenie w życiu młodego mają przeciwności i że tylko tego uważa za »młodzieńca z przyszłością«, kto nie ma zbyt łatwej drogi życia.

A więc obecne lepsze powodzenie kolegów mniej pobożnych od ciebie, nie koniecznie świadczy, że im Pan Bóg lepiej błogosławi niż tobie, a twoje drobne cierpienia i niepowodzenia szkolne niezawinione, nie oznaczają, że o ciebie Pan Jezus nie dba, że Mu są obce twoje trudności i kłopoty i że żadną łaską doczesną nie nagradza twej pilności w służeniu.

Zasłuchanego chłopca te słowa podnosiły na duchu. Postanawiał sobie, że nie będzie się odtąd przejmował żadnymi trudnościami. Grunt to być dzielnym, męskim charakterem. A częste służenie napewno mu do tego dopomoże.

— Zwróć także jeszcze na jedno uwagę — ciągnął dalej ksiądz. — Przypuśćmy jednak, że tym mniej pobożnym, niż dobrzy ministranci, a nawet całkiem złym chłopcom, będzie się dobrze powodzić przez całe życie. I to nierzadko się zdarza. Czy to jeszcze byłoby dowodem, że im Pan Bóg mimo wszystko błogosławi w całym życiu, chociaż się nie modlą?

I to nie. Błogosławieństwo Boże nadaje życiu wartość na całą wieczność. Był raz pewien generał francuski, który zrobił świetną karierę w życiu. Szybko wznosił się od awansu do awansu, spotykał się z uznaniem, wszystko niemal mu się udawało,

---

[1]) Autentyczne. Był to ś. p. prof. Michał Bogucki.

do czego się tylko wziął. Ale i na niego przyszedł koniec. I wiesz, co powiedział przed śmiercią?

— »Wszystko straciłem« — zawołał z bólem.

— Tak, wszystko stracił! Jego prace, wysiłki nie miały żadnego znaczenia wobec Boga; na drugi świat nie mógł ze sobą nic zabrać.

A dobry ministrant?

Temu może nie udać się w oczach ludzi jego praca. Ale w oczach Boga wysiłek jego ma wartość bezcenną. Bóg patrzy na jego pracę, jako na doskonale udaną i kiedyś za nią obficie zapłaci. Każda twoja praca ma dwie strony. Jedną, na którą patrzą ludzie i ty sam, a drugą, na którą spogląda Bóg. Wobec ludzi może się praca nie udać, ale to nie niszczy wartości w oczach Bożych. A wartość wobec Boga naszych prac od czego zależy? Właśnie od stopnia łaski Bożej w duszy. Im więcej łaski, tym praca każda, choćby najmniejsza, jest Bogu milsza. A tym więcej łaski, im więcej modlitwy.

Masz naprzykład pisać zadanie szkolne. Przygotujesz się dobrze, modlisz się o pomoc. Ale jednak — choć często się zdarza, że Pan Bóg szczerym wysiłkom pomaga — zdarzyć się może, że się twoje zadanie nie uda. Coś tam przeoczysz czy zapomnisz, zrobisz błąd — i przepadło. Otrzymujesz złą notę. Czy praca twoja stracona, a modlitwa nie wysłuchana? Był ktoś inny, prócz nauczyciela, kto tę pracę oceniał. Bóg. I wobec niego wysiłki twoje dały wyniki doskonałe, wobec niego napisałeś zadanie na celująco. Nie będziesz musiał wstydzić się kiedyś noty, otrzymanej od niego.

Tu ksiądz podprowadził Heńka do okna.

— Widzisz ten szereg drzew tam w ogrodzie?

— Widzę — odrzekł Heniek, nie rozumiejąc o co chodzi.

— Pomyśl. Teraz, w zimie, wszystkie te drzewa podobne są do siebie. Z dumą wznoszą swe potężne konary w górę. A jednak, kiedy słońce wiosenne rozbudzi życie w przyrodzie, nie wszystkie te drzewa zazielenią się i okryją kwiatami. Jest pośród nich jedno uschłe, przeznaczone na ścięcie. Stoi, zdaje się czekać wiosny, jak inne, a jednak, kiedy inne ożyją, ono pozostanie martwe. Czemu? Bo nie ma w sobie siły życiowej. Domyślasz się, z czym chcę to drzewo porównać?

— Może z duszą, która nie ma łaski Bożej w sobie.

— Dobrze myślisz. Dusza niejednego chłopca, niejednego człowieka to tak jak to drzewo. Na zewnątrz człowiek bez łaski może wydawać się jak inni. Może imponować drugim swymi zdolnościami, siłą, sprytem, powodzeniem, ale wewnątrz — wobec Boga — uschłe drzewo, trup, bez przyszłości, bez życia.

A więc, mój drogi, zewnętrzne powodzenie, zewnętrzny wygląd, to jeszcze nie wszystko. Nie oceniaj, nie mierz twej

pracy jedynie wynikami w oczach ludzkich. Pracuj przede wszystkim dla Boga. Jeśli ci się poszczęści, dziękuj Mu; jeśli cię spotka jakaś przeciwność, nie upadaj na duchu, nie miej od razu żalu do Pana Boga, że nie nagradza twej gorliwości, lecz rób, jak pewien mały Piotruś-sierota, który wiele się trudził i wiele cierpiał, ale stale był wesoły i powtarzał sobie słowa, których nauczyła go przed śmiercią matka: »Nie napróżno pracuję, nie napróżno cierpię. Bóg to widzi«.

Będziesz więc, Heniek, pamiętał o tym, jakie korzyści daje ci służenie do Mszy św.?

— Będę, proszę księdza Dyrektora — odrzekł chłopiec ze szczególnym błyskiem w oczach, świadczącym o tym, że mówił szczerze. *Ks. J. Cyrek T. J.*

KOMUNIKATY

1. Od Wydawnictwa.

Z obecnym numerem »Hostia« rozpoczyna 15 rok swego istnienia i swej służby dla sprawy Krucjaty Eucharystycznej w Polsce. Ponieważ w związku z rozwojem Krucjaty jest coraz więcej rzeczy do omówienia i dotychczasowe ramy okazują się za małe, dlatego od nowego roku powiększamy nieco format naszego pisma. Da to przy tej samej ilości stron w rzeczywistości kilka stronic dawnego formatu więcej. Mimo, że koszta produkcji konsekwetnie wzrastają, prenumeratę zostawiamy nie zmienioną. Jest to dla nas pewne ryzyko, ale odważamy się na nie w tej nadziei, że Czcigodni Czytelnicy zechcą zrozumieć nasze dobre intencje i zrobią wszystko, *co od nich zależy*, aby pismu bytu i rozwoju nie utrudniać. Wszelkie zaleganie z prenumeratą naraża Wydawnictwo na straty i decyfit. Równocześnie prosimy o wspieranie pisma swą *współpracą*. Wzajemna, jak najżywsza *wymiana myśli* pomiędzy Ks. Dyrektorami i Kierownikami KE jes konieczna dla rozwoju Krucjaty i »Hostia« otwiera jej szeroko swe łamy.

2. Sprawa Przewodnika Krucjaty.

Po zasięgnięciu opinii *Komisji Szkolnej Episkopatu*, Sekretariat KE wyda niebawem *Przewodnik Krucjaty Eucharystycznej* ks. Boka T. J. w nowym opracowaniu. Nowe wydanie będzie ściśle dostosowane do Statutu Krucjaty, wydanego przez Najdostojniejszy Episkopat oraz do Okólnika ministerialnego. Ukaże się z końcem stycznia.

3. W sprawie oznak.

Na życzenie wielu ks. prefektów, zwłaszcza z okolic uboższych, wprowadzona zostanie jeszcze jedna, tańsza kategoria oznak dla rycerzy i rycerek, mianowicie *po 20 groszy*. Przypuszczalnie będą już gotowe z końcem lutego. (O ile możności poszczególne Koła powinny mieć oznaki *jednakowe*, a od przeciętnych warunków finansowych dzieci zależeć będzie, jakiej kategorii oznaki się wprowadzi.)

Również na żądanie ks. prefektów wprowadzone zostaną *osobne oznaki dla małych apostołów* (-łek) oraz *dla ministrantów*. Oznaka małych apostołów będzie to oznaka zwykłych rycerzy KE, (ponieważ od tej odstępować nie można), tylko pomniejszona i *na gwieździe*. Gwiazda przypominać będzie

dzieciom *obowiązek promieniowania dobrego przykładu* i zasad Krucjaty. Będą gotowe najprawdopodobniej z końcem lutego.

4. Na akademie papieskie.

Na akademie papieskie polecamy dwie broszurki, wydane przez SS. Urszulanki z Łodzi, p. t. *Krucjata swemu Wodzowi* (str. 16, 35 gr.) i *Nawie Piotrowej błogosław Boże* (str. 20, 65 gr.). Znaleźć w nich można odpowiednie deklamacje solowe i solowo-chórowe, oraz krótkie obrazki sceniczne.

5. Sprawozdania.

Redakcja »Hostii« prosi o nadsyłanie dobrych *sprawozdań z działalności Krucjaty* Eucharystycznej i różnych imprez, urządzanych przez rycerzy i rycerki. Nie chodzi nam o suche, urzędowe cyfry i wyliczania, lecz o żywe, interesujące przedstawienie działalności i zwłaszcza oryginalnych inicjatyw. Tego rodzaju niejako obrazki z życia Krucjat mogą być dużą pomocą i podnietą dla innych Kół, pokazują na konkretnych przykładach dobry *wpływ i żywotność organizacji*, niejedną myśl mogą podsunąć innym Kierownikom. Szczególniej należy uwzględniać i podkreślać to wszystko, co pokazuje, *jak dzieci w Krucjacie pracują nad sobą i jak Krucjata na nie wychowawczo wpływa*. Bardzo także byłyby pożądane wyniki różnych konkursów, ankiet, przeprowadzanych w poszczególnych Kołach. Z wdzięcznością będą przyjęte ciekawe i budujące *fakty z życia dzieci*, mogące służyć za przykład innym. Nadsyłanie tego rodzaju opisów i zdarzeń będzie wyrazem troski o dobro całej Krucjaty oraz współpracy nie tylko z redakcją »Hostii« ale przede wszystkim z licznymi Kierownikami Krucjaty.

KRONIKA

Ze zjazdu księży Prefektów w Radomiu

Zagadnienie sposobu prowadzenia zebrań, zagadnienie swoistego porządku dziennego, nie kopiowanego z organizacji dorosłych, względnie z pokrewnych organizacji młodzieżowych, to kwestia, przed którą staje każdy prowadzący Krucjatę już w pierwszych tygodniach założenia organizacji.

I musimy przyznać, że wszyscy jeszcze poszukujemy i tworzymy jak kto umie i rozumie nowe formy organizacyjne.

Ciekawe rozwiązanie tego problemu widzieliśmy na zjeździe księży prefektów w Radomiu. Ks. Stanisław Sikorski w zebraniu pokazowym przedstawił próbę połączenia form modlitewnych, dewocyjnych w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, z formami urozmaiceń, stosowanych w K. S. M. i zewnętrzną postawą wziętą z organizacji harcerskich.

Próba, jak każda próba podlega dyskusji, lecz sama myśl tak zainteresowała zebranych, że z powodu szczupłego czasu przeznaczonego na dyskusję, postanowiono zwołać specjalny zjazd księży dyrektorów Krucjat z diecezji, by nad tą sprawą swobodnie i głębiej można było zastanowić się.

W Krucjatach coś fermentuje, łamie się, tworzy — trudno jeszcze powiedzieć jakie ostateczne formy zostaną ustalone, lecz sam fakt żywego zainteresowania się księży dyrektorów techniką zebrań świadczy, że praca w Krucjacie stale idzie naprzód. Bardzo wielkim zainteresowaniem cieszyła się w czasie zjazdu wystawa wydawnictw Krucjaty i pisemek organizacyjnych. Druki organizacyjne, księgowość, książeczki do czytania były rozchwytywane.

Akademia Krucjat warszawskich

Dnia 20. XI. 1938 r. o godz. 12 w wielkiej, reprezentacyjnej sali kina »Roma« w Warszawie, Krucjaty warszawskie odegrały utwór sceniczny o św. Stanisławie Kostce, oraz melodramat p. t.: Patron dziejów — pióra ks. Aleks. Cegłowskiego.

Pierwszy utwór wywołał pożądany nastrój do melodramatu czy raczej 8 obrazków z dziejów ojczystych. Przemowa ks. Dyr. Archid. Kr. E. ilustruje myśl przewodnią głębokich obrazów odegranych przez poszczególne Krucjaty Warsz. Utwory stanowiły jedną harmonijną całość. Widzowie nie bez wzruszenia, nawet łez, śledzili obrazki, jak wyrażała się prasa, udatne.

Wspaniała gra na teatralnym organie p. prof. Elertowicza uwypuklała dodatnio myśl obrazków. Rycerze i rycerki, którzy napłynęli w imponującej liczbie, ok. 4 tysięcy, do sali oraz ich rodzice, nauczycielstwo, dużo księży, zkonnic i młodzieży starszej nie żałowali swego przybycia na widocznie już tradycyjną w Stolicy akademię Krucjat. J. Eminencję ks. Kardynała reprezentował prałat Fajęcki, kanclerz Kurii Metrop., a Ministerstwo W. R. i O. P. p. dyr. dep. Borkowski. Ks. Dyrektor podziękował gościom za zaszczycenie swą obecnością Akademii (nawiasem mówiąc, bardzo patriotycznej, jako by odpowiedź na ataki ZNP. w Głosie Naucz. z października, choć to nie było myślą organizatorów akademii).

Ks. Wład. Siwek, Dyr. Archidiec. KE.

Z ŻYCIA KRUCJATY

PODHAJCE. Dnia 22. X. 1937 w szkole żeńskiej, im ks. Grzegorza Piramowicza, w Podhajcach, zawiązała się Krucjata Euch. Liczba członków w ciągu roku była około 70. Zbiórki odbywały się *raz na tydzień.* Cała K. E. była podzielona na *4 zastępy* i te również miały dla siebie *osobne zbiórki.* Mieliśmy 24 zbiórek ogólnych i 4 zebrania zarządu.

Za cel w tym roku położyłem wprowadzić trochę karności w organizację i *związać ją z życiem parafialnym.* Cel został osiągnięty.

Do urobienia swych charakterów posłużyły dziewczynkom »*Formularze Skarbca*«.Co miesiąc w I-szą niedzielę miesiąca cała K. E. przystępowała do Sakramentów św., a po Mszy św. w dniu Komunii św. śpiewały: »Myśmy Rycerki«.

Dnia 27. II. odbyła się wspólna herbatka przy udziale pań nuczycielek, ks. dziek. Popkiewicza i p. kier. szk. m. Terelskiego. Po herbatce odbyły się różne śpiewy i popisy. Pierwszego marca 1938 r. K. E. dała przedstawienie w sali »Sokoła« p. t.: »Karnawał«. Dnia 29. V. z racji Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, urządziła K. E. po nieszporach akademię ku czci P. Jezusa Euch.

Krucjata założyła *sklepik spółdzielczy.* Sklepik dobrze się rozwijał.

K. E. w szk. męskiej jest zarazem Kółkiem Ministrantów, również odbywały się tam co tydzień zbiórki. Dnia. 26. VI. odbyło się uroczyste przyrzeczenie przed sumą 6 aspirantów na ministrantów, robiło to wrażenie i na ludziach i na chłopcach.

Ks. Krzemiński Mieczysław.

SKÓRZEC. Dnia 30 października 1938 r. w święto Chrystusa-Króla odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru Krucjaty Eucharystycznej w Skórcu, prowadzonej przez Opiekuna tej-że Krucjaty, Księdza Antoniego Abra-

mowicza. Aktu poświęcenia dokonał Ojciec Superior XX. Marianów w Skórcu, ks. J. Seferyński. W presbiterium stanęła w uniformie K. E. w liczbie 80 Rycerzy i Rycerek. W czasie Mszy św. większość dzieci przystąpiła do Komunii św. Przed poświęceniem Ojciec Superior zwrócił się do Rycerzy i Rycerek z serdeczną przemową. W podniosłych słowach podkreślił, że Krucjata jest przedszkolem Akcji Katolickiej. Ażeby do tak wzniosłego zadania przygotować się, musi Krucjata wiernie stać pod Sztandarem Chrystusowym, musi wszczepiać w sercach swoich miłość do Chrystusa-Króla i zapał Apostolski. Po dokonaniu aktu poświęcenia Krucjata odśpiewała hymn »Jam Rycerz Boga«. Po wspólnym śniadaniu, urządzonym przez ks. Opiekuna Krucjata wzięła udział z organizacjami Akcji Katolickiej: K. S. K., K. S. Ż., K. S. M. M. w uroczystej sumie. Po sumie odbyła się podniosła akademia, na której Krucjata wykonała na tle artystycznej inscenizacji deklamację: »Pójdźcie błogosławić Pana«, w połączeniu z pięknymi wierszami i śpiewami.

Należy zaznaczyć, że Krucjata w Skórcu pomyślnie się rozwija od maja 1937 r., od nadania dyplomu erekcji i uroczystego przyjęcia na Rycerzy. W ciągu roku dzieci zdobyły własnymi siłami sztandar (urządzały na ten cel przedstawienia, loterię itd.) wartości około 200 zł. Oprócz wewnętrznej pracy nad sobą pragną Rycerze i Rycerki szerzyć chwałę Jezusa-Króla zewnętrznie: więc tworzą swoją własną procesję. Już mają sztandar, lilię, a teraz marzą o poduszeczce z emblematem Matki Bożej lub o figurce Pana Jezusa.

Zebrania Krucjaty dzielą się na ogólne i zastępowe. Ogólne odbywają się co miesiąc z księdzem Opiekunem przy kościele parafialnym. Zebrania zastępów odbywają się po wsiach co trzy tygodnie. Na zebraniach przerabia się Orędowniczka, Młody Las, odpowiednie deklamacje i odbywa się przygotowanie dzieci do występów publicznych i imprez.

Mamy nadzieję, że Niepokalana Dziewica, Św. Terenia i Św. Stanisław Kostka dopomogą nam, iż będziemy chętnie i gorliwie pracować na chwałę Jezusa Chrystusa-Króla Naszego, oraz pożytek Ojczyzny naszej.

SZUMSK, koło Wilna. Rok szkolny 1938/39 rozpoczęliśmy ożywioną pracą w naszej Krujacie. Nowy nasz ks. prefekt Leonard Tałłoczka rzucił hasło całorocznej naszej pracy, abyśmy urabiali piękne charaktery w Krucjacie Eucharystycznej.

Tematy do zebrań czerpiemy z pisma redagowanego dla kierowników Krucjaty p. t.: »Hostia«.

Zapoczątkowaliśmy bibliotekę, składającą się z 66 egz. poza tym prenumerujemy 10 egz. »Młodego Lasu« i 10 egz. »Orędowniczka«, które to pisemka czytują rycerki i rycerze w zespołach. Założyliśmy przy Krucjacie *Kiosek z dewocjonaliami*, ze sprzedaży których — dochód przeznaczyliśmy na powiększenie naszej biblioteczki. Szczególnie podniosłą i uroczystą chwilą dla naszej Krucjaty był dzień 30 października b. r. — święto Chrystusa-Króla. Tłumy ludzi wysypały się z kościoła parafialnego po sumie. Nie poszli jednak jak zwykle do domu, lecz skierowali swe kroki na niewielki placyk przed kościołem, gdzie była udekorowana scena z obrazem Ukrzyżowanego Pana Jezusa i napisem »Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie«. Rozpoczęła się akademia, którą przygotowała Krucjata razem z K. S. M. Ż. Na program złożyły się wierszyki, śpiewy i referaty, a wszędzie przejawiała się miłość i cześć dla Chrystusa-Króla.

Janina Piłatówna, sekretarka Krucjaty.

(Ciąg dalszy ze str. 2 okładki)

Oznaki Małych Apostołów (-ek) w emalii będą gotowe najprawdopodobniej z końcem lutego.

Oznaki Ministrantów w emalii będą gotowe z końcem lutego.

Oznaki Kandydatów (-tek) KE.

a) oznaki-medaliczki, alpak., złocone, 1 szt. 10 gr.
b) oznaki-medaliczki jw. alumin., białe 1 szt. 5 gr.

Karty przyjęć:

a) na Małych Apostołów (-ki), 4-ro stronicowe z obrazkiem na pierwszej stronie, zawierają regulamin. M. Apostołów, przyrzeczenie i rubryki do wypełnienia przy przyjęciu 1 szt. 2 gr.

b) do Krucjaty Eucharystycznej 4-ro stronicowe z obrazkiem na 1 stronie zawierają krótką historię KE, zasady KE, praktyczne sposoby czci Przenajśw. Sakramentu i rubyki do wypełnienia 1 szt. 2 gr.

c) do Kandydatury KE, obrazek wraz z aktem przyrzeczenia 10 szt. 10 gr.

d) do Kółka Ministrantów 4-ro stronicowe, z obrazkiem św. Jana Berchmansa na 1 str. zawierają praktyczne wskazówki dla Ministrantów, akt pızyrzeczenia i rubryki do wypełnienia 1 szt. 2 gr.

Ceremoniał przyjęcia do Krucjaty (do użytku dzieci podczas uroczystego przyjęcia) 10 szt. 5 gr.

Hasła i Zasady Krucjaty:

a) na pięknym obrazku św. St. Kostki, 100 szt. 1 zł.
b) na karteczkach 100 szt. 50 gr.

Blankiety do Skarbca KE. (blankiet na jeden miesiąc) 100 szt. 30 gr.

Hymny Krucjaty z nutami:

a) dla Rycerzy KE. 100 szt. 1 zł.

b) dla Rycerek KE. 100 szt. 1 zł.

Tajemnice różańcowe dla dzieci, dla sekcji różańcowych KE. Na 15 oddzielnych kartkach do wymieniania komplet 15 gr.

Roczna prenumerata Hostii wynosi w kraju 2 zł, za granicą 3 zł, zeszyt pojedynczy 40 gr. — Konto PKO 400.152 (Kraków, Wydawnictwo Apost. Modlitwy).

Redaktor Hostii i Kierownik Sekretariatu Krucjaty Eucharystycznej **Ks. Józef Cyrek T. J.**, Kraków, Kopernika 26.